Nr. 186. Czwartek, 17. Sierpnia 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 5 sierpnia b. r. najmiłościwiej zamianować zastępcę dyrektora w szpitalu powszechnym w Wiedniu, dr. Eugeniusza Hofmokla, dyrektorem w etacie wiedeńskich szpitali.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 8 sierpnia b. r. nadać najmiłościwiej sekretarzom sądowym: Michałowi Kozakiewiczowi i Józefowi Dzi dzielewiczowi we Lwowie, tytuł i charakter radców sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego, Stanisława Dzikiewicza w Frysztaku, do Tarnowa, oraz zamianował radcami sądu krajowego: sekretarza sądowego, Romualda Radwańskiego w Przeworsku, dla Tarnowa i zastępcę prokuratora Państwa, dr. Stanisława Trzaskowskiego w Krakowie, dla Krakowa.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego, Jana Józefa Zmarzlińskiego, z Krakowa do Tarnowa, a kancelistę, Maryana Stanisława Muszyńskiego, z Tarnowa do Krakowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 16 sierpnia.

Król angielski w gościnie u Najjaśniejszego Pana.

Wizyta Edwarda VII. w Ischlu była tylko jednym więcej dowodem tych serdecznych uczuć i szczerego szacunku, jakie monarcha angielski żywi dla Najj. Pana. Tem dobitniej zaś zajaśniała owa uprzejmość Edwarda VII., iż z góry i wyraźnie oświadczył on, jako pragnie oszczędzić Dostojnemu Przyjacielowi wszelkich trudów rewizyty.

Samo już miejsce zjazdu nadało mu piętno szczególnie przyjacielskie. W uroczem ustroniu nad Trauną zaciera się surowość etykiety Dworskiej i obaj Monarchowie mogli bez przeszkód stanąć tu wobec siebie, jako dwaj przyjaciele, żadnym przymusem form niekrępowani. Że zaś w istocie szło o takie osobiste, bez przymieszek politycznych, spotkanie, dowodzi już sam fakt, że w wizycie tej nie brali udziału kierujący mężowie stanu obu państw. Monarchom towarzyszyli jedynie adjutanci przyboczni i nawet formułka uniformów wojskowych, zazwyczaj obowiązująca przy zjazdach Monarszych, tym razem odpadła.

Polityczne więc znaczenie wizyty w Ischl uzasadnia się tylko wysokiem stanowiskiem jej Uczestników — jako dowód przyjaznych stosunków pomiędzy państwami, których losami Oni kierują.

Co do króla Edwarda, to wie on, że w całej Monarchii imię jego otacza szczera sympatya. Syn i dziedzic ś. p. królowej Wiktoryi potrafił zdobyć sobie zresztą nietylko u nas, lecz w całym cywilizowanym świecie ogromną — jeśli wolno użyć tego wyrazu — popularność. Anglia czci i wielbi Edwarda VII, jako męża o bystrym wzroku i śmiałej inicyatywie, doskonale odźwierciedlającego w sobie charakter narodu. Potężny ten władca królestwa wysp i cesarstwa Indyj, wódz nie pokonanej floty, strzegącej interesów i praw Anglii na wszystkich morzach świata, tak silnie zżył się ze swem społeczeństwem, tak żywo odczuwa nurtujące w niem prądy, tak podziela zamiłowania i ambicye ludu — iż dawno już w Anglii nie panowała równa, jak obecnie, harmonia pomiędzy władcą a poddanymi.

Edward VII. niejednokrotnie miał sposobność gościć na ziemiach Habsburgów, a zawsze jak najskwapliwiej korzystał wówczas ze sposobności, by dać wyraz uczuciom przyjaźni dla Najw. Dynastyi i Państwa. Wystarcza przypomnieć wzniesiony przezeń podczas ostatniej gościny w Wiedniu toast, aby odgadnąć, jaki nastrój miała wczorajsza wizyta króla angielskiego w Wiedniu.

Politycy, którzy, jak ryba bez wody istnieć nie mogliby bez snucia kombinacyj, sądzą, że zjazd w Ischlu nie pozostanie bez wpływu, a — co najbardziej pocieszające — wpływ ten może objawić się w sposób dla europejskiego pokoju jedynie korzystny. Za podstawę tych przypuszczeń służy fakt, że Najj. Pan jest głową trójprzymierza i jest najbliższym, najzaufańszym sojusznikiem Rzeszy niemieckiej, a więc tego właśnie państwa, na którego stosunki z Anglią padł rzekomo ostatnimi czasy cień nieporozumień groźnych. Cóż naturalniejszego — sądzą — jak to, że w Ischlu przeszła rozmowa także na stosunki angielsko-niemieckie i że w przyjacielskiej wymianie zdań wyjaśniła się niejedna z kwestyj, mącących stosunki wzajemne tak potężnych dwóch mocarstw?

Zapisujemy oczywiście owe domysły, nie biorąc żadnej na się odpowiedzialności za nie. To tylko pewna, że jeśli w istocie Monarchowie w rozmowie Swej poruszyli sprawy polityki ogólnej, to mogła ona tożyć się jedynie w duchu pokojowym i pokojowi przynieść jedynie korzyść. Poglądy i dążności obydwóch Władców są zbyt dobrze znane, by jakąkolwiek pod tym względem dopuszczały wątpliwość.

Król Edward VII. opuścił Londyn dnia 14 b. m. o godzinie 10 minut 30 przed południem, przybył po południu na yachcie „Victoria and Albert“ do Vlissingen, a wieczorem wyruszył specyalnym pociągiem w dalszą podróż. W Ischlu zapanował już na kilka dni przedtem ruch nadzwyczajny. — Wszystkie hotele przepełniły się obcymi. Na ulicach miasta snuły się tłumy wykwintnej publiczności. Miasto uczyniło ze strony swej wszystko co możliwe, by jak najkorzystniej przedstawić się angielskiemu monarsze, po raz pierwszy przybywającemu w te strony.

W wigilię przyjazdu uległ program powitania pewnym z woli Najj. Pana zmianom. Aby mianowicie tem silniej zaakcentować serdeczność przyjęcia, postanowił Najj. Pan wyjechać na powitanie Swego Przyjaciela do Gmunden. Wyjazd ten odbył się wczoraj o godz. 3 min. 30 po południu. W pięć minut po przybyciu Najj. Pana nadciągnął pociąg wiozący króla. Najj. Pan wszedł do wagonu salonowego i tam nastąpiło serdeczne nad wyraz przywitanie się obu Władców, poczem Najj. Pan z Gościem Swym wsiedli do Cesarskiego ekwipażu i o godzinie 5 po południu przybyli do Ischlu.

Najj. Panu towarzyszył generalny adjutant, generał kawaleryi hr. Paar, i przyboczny adjutant major ks. Dietrichstein. Najj. Pan wystąpił w polowym uniformie generalskim; adjutanci mieli na sobie także strój zwykły, na głowach czapki oficerskie. Stało się pod tym względem, jak również pod wielu innymi, zadość woli króla Edwarda, który pragnął nie zamącać Najj. Panu wywczasów, prosił z góry, aby zaniechano wszelkich przepisów ceremoniału zwykłego podczas podobnych spotkań. W jednem tylko sprzeciwił się Najj. Pan woli Swego Gościa, podyktowanej chęcią zaoszczędzenia kłopotu Najj. Panu: Król mianowicie pragnął przenocować w wagonie salonowym. Na to niechciał się już Najj. Pan zgodzić. Urząd ochmistrzowski wynajął 15 pokoi w hotelu „Elisabeth“ i oddał je do dyspozycyi króla. W apartamentach tych powitali dostojnego Gościa obecni w Ischlu Najd. Człon

---

69)

HAJOTA.

W POGONI.

CZĘŚĆ DRUGA.

III.

(Ciąg dalszy).

Światło tu inne, nikłe, zielonawo-rude, niemiłe; a ciasno tak, że słychać, jak wiosła pionowo prawie zanurzane w wodę, trą o skałę, przepychając łódź ostrożnie i powoli.

Wprędce jednak ściany wąwozu rozstępują się w nowe sklepione wnętrze, znacznie od pierwszego obszerniejsze i tą samą cudną błękitnością nalane.

Środkiem potężny słup granitu wbija się w wodę, a rozszczepiony arkadowo w górze dzieli całość na dwie, jakby wzajem na siebie otwarte pieczary.

Eduardo poczyna go wkoło opływać.

— Oto są nasze groty! — mówi z dumą. — Teraz państwo rozumiecie, dlaczego nie cały świat o nich wie. W Caprijską gardziel lada partacz każdą łupinę wprowadzi, kiedy tu.... Ot! co się chwalić! *Signora* sama widziała. *Signor* także. W całem Sorrento nie znajdzie się przewoźnik, któryby się na to ważył, prócz mnie. Był jeden, ale już nie żyje. On mnie nauczył te wiry podchodzić. To był mój stryj. I cóż?... skłamał Eduardo?.. Nie piękniejsze nasze groty od Caprijskiej?

Oni tymczasem podnieśli się i siedzą na dawnych miejscach, mrugając zlekka powiekami, jak ludzie ze snu zbudzeni.

Chełpliwe słowa Eduarda przywołały ich do rzeczywistości.

— Tak, tak, mój chłopcze — potwierdza Oldaniecki. — Tylko, muszę ci powiedzieć, że z ciebie za ryzykowny *cicerone*. Jak nic, mogliśmy roztrzaskać głowy o twoje groty. Należało nas uprzedzić, jaka stawka w grę wchodzi.

Eduardo ma znów jeden ze swych protekcyonalnych uśmiechów, tym razem przecież z odcieniem pobłażliwego uznania.

— Och! wiedziałem kogo wiozę. Groty nie są dla każdego. Wiedziałem, że ani *Signor* ani *Signora* nie stchórzą. A tu o to tylko chodzi. Morze nie zrobi nic złego tym, którzy się go nie boją: Morze takich lubi i szanuje.

Poklepał wiosłem iskrzącą, szafirową toń i uśmiecha się od razu z kolei z tą samą wyrozumiałością dobrego pana.

— *Ecco!*

Jest tak zabawny, że Oldaniecki rozchmurza się mimowolnie.

Bo Oldaniecki był chmurny.

W chwili, kiedy, na dnie „Pavoncelli“ trzymał Rytę w objęciach, kiedy wyczuwał utajone prądy, które przebiegające jej silne, świeże członki, wibrowały w jego własnych żyłach, kiedy i lekkie kołysanie się łodzi, i cicha melodya ślicznym głosem Eduarda nucona, i szklany plusk wioseł i ten szafir roziskrzony, kiedy to wszystko brało go niejako w siebie, rozpinało jego jestestwo na skrzydłach swego czaru, on wtedy schwycił się sam na gorącym uczynku notowania tych wrażeń w pamięci....

Tych wrażeń, tak subtelnych, tak nie do dotknięcia, jak pyłki kwiatowych barw...

I po raz pierwszy w życiu porwało go obrzydzenie do jego zawodu.

Bo wiedział, że gdyby był zwyczajnym człowiekiem, to by taką chwilę poprostu przeżywał, nic więcej od niej nie żądając, do żadnego rachunku w przyszłości jej nie powołując.

Była taka śliczna i taka tylko dla siebie i przez siebie!

On tymczasem wybrał się łowić ją w siatkę obserwacyi; jak spekulant, chciał ją wypożyczyć mózgowi, aby ją kiedyś z lichwiarskim procentem literackiego zużytkowania odebrać!...

A ironią tego było, że skoro tylko uczynić to spróbował, wnet poznał, że ją sobie niepotrzebnie popsuł, i że z niej nic takiego mieć nie będzie.

Tak dziwnie zamarło w nim ostre, męczące przeczucie istnienia, taka go zdjęła rozkoszna omdlałość wszystkiego, gdy szepnął Rycie: „Zostań“, a ona została i deszcz jej czarnych włosów spłynął mu na rękę....

I stracił to — czujnością analizatora spłoszył czar, a teraz cierpi w nim człowiek, obrabowany z jednej pięknej chwili życia i wstydzi się artysta, że jej bezpłodnie zginąć pozwolił.

— Tu cudnie — mówi Ryta nizkim, sennym głosem.

Ona za to wygląda jak ten, kto nie zostawił nic na dnie czary, którą podano.

Jej żarłoczna, skupiona twarz ma wyraz niepojawiającego się na niej nigdy ukojenia — słodyczy prawie.

Błękitne oświetlenie groty wyidealizowało jej gliniastą cerę i uczyniło ją momentalnie piękną; piękniejszą jeszcze niż była w ów pierwszy księżycowy wieczór, kiedy siedzieli na tarasie i pili *spumante*. Piękniejszą, a zwłaszcza jakąś inną.

Inną w wyrazie oczu, w złożeniu ust, nawet w leniwym ruchu, jakim przesuwa przez palce zwichrzone włosy, z których kapelusz zsunął się na spód łodzi.

Jest w niej, jakby świt nowego uroku, któremu ta stalowa, buntownicza natura poddaje się zdziwiona, w jakiemś dobrem, wdzięcznem odrętwieniu swych wojowniczych instynktów.

— Cudnie tu — powtarza, przeciągając nieznacznie swą sprężystą postać — i tak dobrze!

Głos jej tak wzbiera rozmarzeniem, jak tylko oczy umieją wzbierać łzami i ma plastykę takiego załzawionego spojrzenia.

Wtem spotyka utkwiony w siebie wzrok Oldanieckiego, i różowieje znowu, jak na Capri.

— Tak, tak — woła zupełnie innym tonem, widocznie chcąc ukryć pomieszanie, co jest u niej także rzeczą nową, bo dotychczas nie zadawała sobie nigdy trudu krycia swych wrażeń — cudnie tu, dobrze — ale.... którędy my się ztąd wydostaniemy?

Istotnie, grota zdaje się nie mieć żadnego wyjścia.

Zewsząd, szczelnie, łom na łomie kładą się warstwy skalne, rudemi smugami na zrębach przeświecające; z powyginanego w arkady sklepienia, jak z okropnej rany, wyszarpanej jakimiś antydyluwialnymi pazurami, zwisają wielkie sople stalaktytów niby strzępy mięsa i krwi zastygłej.

Gdyby nie ta woda bajeczna, wprost musująca szafirem i ten niepojęty czar światła, które niewiadomo zkąd się bierze, wnętrze to sprawiałoby wrażenie zamurowanego na wieczność grobowca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kowie Cesarskiego Domu: Najd. Arcyksiężniczki Gizela i Marya Walerya i Najd. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jakoteż książę Leopold Bawarski i książę Konrad Bawarski — wszyscy bez orszaków.

Po rozgoszczeniu się w swych apartamentach, wyjechał król o godzinie 3 kwadranse na 6, na krótką przejażdżkę po Ischlu, poczem o godzinie 7 wieczorem udał się do Cesarskiej wili na obiad do Najj. Pana. Obiad podano na 20 nakryć. Do stołu zasiedli oprócz Najj. Pana i Jego Gościa, Najd. członkowie Cesarskiego Domu w Ischl przebywający, adjutanci króla angielskiego: major Ponsonby i kapitan morski sir Seymour Fortescue, jakoteż obustronne świty. Oficerowie przybyli w czapkach, bez pałaszy. Po obiedzie odbył się krótki cercle, poczem Najj. Pan odprowadził króla do hotelu „Elisabeth“ i zabawił tam godzinę na herbacie.

Dziś rano miał król angielski opuścić Ischl. Program odjazdu opiewał następująco: Najj. Pan wyjedzie sam z Swej willi i zatrzyma się przed hotelem „Elisabeth“. Król angielski odbędzie następnie w towarzystwie Najj. Pana przejażdżkę w okolicy.

O godz. 11 przed południem wyruszy król z Ischlu specyalnym pociągiem. Najj. Pan pożegna go na dworcu kolejowym, przyczem towarzyszyć Mu będą gen. adjutant hr. Paar i adjutant przyboczny ks. Dietrichstein. Król udaje się najprzód do Gmunden dla odwiedzenia rodziny ks. Kumberlandzkiego i zabawi tam od godziny 11 min. 30 do 2 po południu, następnie zaś uda się do Marienbadu, dokąd przybędzie o godz. 6 wieczorem.

Król zastrzegł sobie, by w Marienbadzie nie było żadnego oficyalnego powitania. W obec tego oczekiwać będą dostojnego Gościa jedynie burmistrz i starosta miejscowy. Z dworca uda się król automobilem do hotelu „Weimar“, gdzie wynajęto dlań wszystkie apartamenty 1 piętra. Król używać będzie w Marienbadzie nazwiska hr. Lancaster.

Położenie w Rossyi i w Królestwie Polskiem.

Senator Postowskij bada, z polecenia cara Mikołaja, członków ostatniego kongresu ziemstw w Moskwie. „Akademickim“ tym wywiadom asystuje stale podprokurator Kamyszańskij, a dostarczą one zapewne wiele ciekawego materyału, wedle prywatnych bowiem, co prawda niestwierdzonych dostatecznie, informacyi, „ziemcy“ nie obwijają słów w bawełnę. Do czego doprowadzi specyalna owa komisya senatorska? — na razie przewidzieć trudno. Najprawdopodobniej skończy się rzecz cała na.... spisaniu interviewu oficyalnego z „ziemcami“. Już jednak sam fakt wydelegowania komisyi śledczej świadczy o powrocie partyi reakcyjnej do wpływów na carskim dworze. Zresztą zjawiają się i inne znaki, wieszczące, na razie przynajmniej, niepomyślne wróżby dla sprawy reform: Główny zarząd dla spraw prasowych w Petersburgu rozesłał do redakcyi wszystkich pism okólnik, zakazujący zbierania składek, ogłaszania odezw i sprawozdań ze składek na korzyść robotników, którzy w skutek strejków popadli w nędzę.

Z Warszawy dochodzą głuche echa o represaliach, jakie mają być zastosowane przeciw najwybitniejszym osobistościom, podpisanym na znanym proteście 350-ciu. Wreszcie najcharakterystyczniejszą pod tym względem jest petersburska depesza berlińskiego *Local Anzeigera*. Car podpisał w sobotę — głosi ona — manifest o zgromadzeniu narodowem, zredagowany przez Pobiedonoscewa. Urzędnicy senatu otrzymali już wskazówkę, aby oczekiwali lada chwila ogłoszenia manifestu. Drukarnia państwowa jest w pogotowiu. Sądzą, że wiadomości, które nadeszły od Wittego, przyspieszą ogłoszenie manifestu. Postanowienie, aby manifest został ogłoszony nie w Moskwie, lecz w Petersburgu, uważają za zwycięstwo reakcyi.

Co się tyczy pogłoski o banicyi Władysława hr. Tyszkiewicza, uległa ona o tyle zmianie, że hr. Tyszkiewicz nie został wprawdzie wygnany z kraju, ale otrzymał polecenie, aby się udał do swych dóbr dziedzicznych, t. j. do L a n d w a r o w a pod Wilnem i tam jak najpilniej zajął się sprawami administracyjnemi własnego majątku. Nad wykonaniem tego polecenia czuwa gen.-gubernator wileński.

W sprawie wprowadzenia instytucyi ziemstw w Królestwie Polskiem, donosi *Warszawskij Dniewnik*: Prezes komisyi dla sprawy opracowania projektu wprowadzenia ustawy ziemskiej w Królestwie Polskiem, senator, radca tajny J. G. Podgorodnikow, biorąc pod uwagę nieznaczną przestrzeń powiatów gubernii warszawskiej, co pociągnęłoby znaczne wydatki na utrzymanie administracyjnych władz każdego ziemstwa powiatowego — zwrócił się do rady warszawskiego Towarzystwa rolniczego, aby wypowiedziała swą opinię, czy nie byłoby pożytecznem w ziemstwach powiatowych łączyć po dwa powiaty i wskazało projektowane połączenie.

Rada Towarzystwa rolniczego, uznawszy ten środek za zupełnie odpowiedni, utworzyła podział gubernii warszawskiej na następujące ziemstwa powiatowe: płońsko-pułtuskie ziemstwo powiatowe z miejscem przebywania władz administracyjnych ziemstwa w Nasielsku; nieszawsko-włocławskie ziemstwo — władze administracyjne ziemskie we Włocławku; gostynińsko-kutnowskie ziemstwo z punktem administracyjnym w Kutnie; łowicko-sochaczewskie ziemstwo z administracyą w Łowiczu; skierniewicko-grójeckie ziemstwo, administracya w Grójcu; nowomińsko-radzymińskie ziemstwo—punkt administracyjny w Nowomińsku i błońsko-warszawskie ziemstwo z administracyą w Warszawie.

Unarodowienie publicznego nauczania zaprząta ciągle jeszcze umysły mieszkańców Królestwa Polskiego. Równocześnie z agitacyą za bojkotem szkół rossyjskich, rozpoczęły się w Petersburgu gorliwe starania o wyjednanie pozwolenia na fundowanie szkół prywatnych z językiem wykładowym polskim. Bawią w tej sprawie nad Newą Adam hr. Krasiński, ks. Gralewski i Henryk Radziszewski, a choć przesyłane przez nich do Warszawy depesze brzmią dosyć optymistycznie, mimo to rodzi się powątpiewanie, czy tak trudna i ważna zasadnicza zmiana da się przeprowadzić w przeciągu krótkiego czasu, dzielącego nas od nowego roku szkolnego. O fundusze mniejsza, te znajdą się w Warszawie każdej chwili. Trudniejsza sprawa z personalem nauczycielskim, którego w przeciągu kilku choćby miesięcy odpowiednio przygotować niepodobna.

Zgon Metropolity hr. Szembeka wywołuje coraz-to nowe kombinacye. Jedni widzą na czele Kościoła polskiego w cesarstwie rossyjskiem arcybiskupa warszawskiego, ks. Popiela, którego katedrę powierzają biskupowi Roopowi; inni biskupa łucko-żytomierskiego, ks. Niedziałkowskiego. Obecnie, dobrze zwykle poinformowany korespondent *Czasu* donosi: Pogłoski, krążące w prasie zagranicznej, że Metropolitą mohylowskim po ś. p. hr. Szembeku zostanie arcybiskup warszawski, ks. Wincenty Chościak-Popiel, są podług moich informacyj, z tej prostej przyczyny pozbawione wszelkiej podstawy, że sędziwy arcybiskup pod żadnym warunkiem nie przyjąłby tej godności. Najwięcej widoków ma podobno biskup wileński, ks. baron Roop.

Tenże sam korespondent w ponurych bardzo barwach maluje obecny stan Warszawy.

Przygnębiające wrażenie wywołało — pisze on — zamordowanie p. Michała Jankowskiego, zarządzającego wydziałem administracyjnym fabryki Lilpopa, Raua i Löwensteina. Zbrodni dokonano w biały dzień w mieszkaniu ofiary; mordercy i tym razem uszli bezkarnie. Morderstwo to jest jednak — jak się zdaje — pozbawione podkładu politycznego, a wywołane zostało nieporozumieniami pomiędzy strejkującymi robotnikami i zarządem fabryki. Jankowski, wskutek pogróżek ze strony robotników, od dłuższego już czasu nie pełnił swych obowiązków w fabryce.

Fakt, że wszystkie prawie te zabójstwa pozostają niewykryte, rzuca znamienne, a wcale nieciekawe światło na policyę warszawską. I w innych miastach uda się niekiedy zbrodniarzowi ujść w pierwszej chwili, lecz zwykle w kilku dniach bywa wykryty i aresztowany. W Warszawie na 200 blisko krwawych zamachów, wykonanych w ciągu ubiegłych kilku miesięcy, aresztowano ogółem dwóch winnych, Okrzeję i Komornickiego, reszta ukrywa się bezkarnie. Dowodzi to, że policya warszawska jest pod względem liczby niewystarczająca, a przytem całkiem zdemoralizowana. Organa policyi, zwłaszcza niższe, mając bez wyjątku prawie wyroki śmierci w ręku, boją się poprostu śledzić i aresztować przestępców. Można sobie wyobrazić, jakie następstwa wywołuje i wywoływać musi ta bezkarność. Samozwańczy sędziowie, czy wykonawcy tajnych wyroków, czując się bezpiecznymi przed wszelką odpowiedzialnością ludzką, z coraz większą zuchwałością wykonują krwawe swe dzieło.

W Berdyczowie i Żytomierzu i kilku innych wołyńskich miastach wybuchnąć miały krwawe rozruchy antisemickie. Cyfra ofiar dobiega podobno w samej stolicy Wołynia do kilkuset głów. W Białymstoku, w rocznicę urodzin carewicza, wywołali rewolucyoniści demonstracye. Nie obeszło się bez bomby, która zabiła trzech żołnierzy. Salwa wezwanego wojska położyła trupem 40 osób, raniła 70.

Z Newla (witebska gubernia) donoszą: Onegdaj wieczorem, z okazyi pogrzebu kilku żydowskich robotników, wybuchły rozruchy. Gdy policya usiłowała tłum rozproszyć, rzucono z tłumu bombę. Pewien policyjny urzędnik jest ciężko ranny, drugi urzędnik i pewien przechodzień lekko.

W K e r c z u od trzech dni panują zaburzenia antiżydowskie. Tłum rabuje domy. Wiele rodzin żydowskich opuściło miasto.

W T y f l i s i e policya odkryła w pewnym zajeździe kwaterę spiskowców i obecnych aresztowała. Znaleziono fotografie członków konferencyi, zwołanej w sprawie zaprowadzenia ziemstw na Kaukazie, oraz portrety namiestnika i szefa policyi, wreszcie wyrok śmierci na szefa policyi, podpisany przez bojową organizacyę i socyalistyczno-rewolucyjne stronnictwo. Na piecu znaleziono bomby, dynamit i inne materyały wybuchowe.

Kongres Związku chłopskiego — jak telegrafują z Moskwy — w którym wzięli udział zastępcy chłopów z 22 gubernij, uchwalił żądać powszechnego, bezpośredniego, tajnego głosowania od 20 roku życia, dalej zwołania konstytuanty z prawem ustawodawczem oraz prawem inicyatywy i kontroli nad finansami i administracyą i z osobistą nietykalnością poselską. Kongres uznał konieczność powiększenia własności chłopskiej i obowiązkowej bezpłatnej nauki elementarnej, nieobowiązkowej nauki religii, sekularyzacyi szkół i utworzenia publicznych bezpłatnych bibliotek i czytelni.

Mordercę porucznika żandarmeryi Kramarenki, Prokopa, skazano na śmierć przez powieszenie.

Generał Durnowo mianowany został generalnym adjutantem cara. Durnowo pozostaje nadal na stanowisku generał-gubernatora w Moskwie.

Rokowania pokojowe.

Poniedziałkowe konferencye.

O ich przebiegu i treści nadeszły następujące depesze:

P a r y ż, 15 sierpnia. Do *Petite Parisienne* donoszą z Portsmouth: Jak słychać, a r t y k u ł I. japońskich propozycyj, przyjęty przez pełnomocników pokojowych, postanawia krótko, „że Rossya uznaje przewagę interesów Japonii na Korei“.

P o r t s m o u t h, 15 sierpnia. Załatwione wczoraj a r t y k u ł y II. i III. obejmują, jak donosi *Biuro Reutera*, opróżnienie Mandżuryi i oddanie przez Rossyę nabytych tam przywilejów, oraz odstąpienie kolei z Charbina na południe.

P o r t s m o u t h, 15 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi: Sato ogłosił następujący urzędowy komunikat: „Na popołudniowej konferencyi w dniu 14 b. m. omówiono i z a ł a t w i o n o a r t y k u ł y II. i III. j a p o ń s k i c h p r o p o z y c y j. O godzinie 6 wieczorem posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj (wtorek) o godzinie 9 minut 30 rano“.

P o r t s m o u t h, 15 sierpnia. Wczoraj ogłoszono następujące urzędowe doniesienie: Na odbytem dziś (w poniedziałek) rano posiedzeniu załatwiono pierwszy artykuł, tyczący się Korei, poczem pełnomocnicy wzięli pod obrady drugi artykuł. O godzinie 1 z południa posiedzenie przerwano, a o godzinie 3 po południu podjęto na nowo. — Brzmienie pierwszego artykułu, na które zgodziły się obie strony, nie odpowiada pierwotnej re-

---

38)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

SIEDM CÓREK NA WYDANIU.

(Z niemieckiego).

XI.

(Ciąg dalszy).

Małe rozmiary tego kamyczka nasunęły mu sposobność do zawiązania rozmowy:

— Może pani wie, a może nie wie, jak mi trudno znaleźć damę stosowną do mego wzrostu. To też nie może sobie pani wyobrazić, jakie mnie spotykają nieprzyjemności z tego powodu, szczególnie, gdy jestem na balu. Gdy się nie jest zbudowanym na wzór Huna, ma się tysiączne trudności w znalezieniu tancerki, z którąby się kontrastu nie tworzyło. Otóż, nie wiem, czy pani nie zrobiła tego samego spostrzeżenia, co ja, że w dzisiejszych czasach wszystkie panie są podobne do olbrzymów, niepodobna mi z niemi tańczyć.

Drożyła się chwilę, a potem wreszcie przyznała:

— Znajduję także, że panie są wysokiego wzrostu; mojem zdaniem, to nie jest wcale ładnie.

— Nie, wcale nie, wcale nie.

— A więc pan moje zdanie podziela?

— Bez wątpienia, że tak. To bardzo brzydko; wysoki wzrost odbiera im cechę kobiecości. Prawdziwe dragony! A przytem, dla mnie, skoro nie jestem olbrzymem...

Klara mu przerwała bąkając nieśmiało:

— Właśnie to mi się podoba.

Słysząc to, zatrzymał się i obrócił się do niej.

— A więc, w pani przekonaniu nie jestem za mały?

— Ależ nie, przeciwnie.

— Doprawdy?...

— Za każdym razem, gdy tańczę z panami wysokiego wzrostu, jestem zmięszana, a przytem uważam, że to nawet nieładnie wygląda.

On dodał natychmiast:

— Naturalnie, że tak, to nieładnie wygląda. Sądzę, że pod tym względem tylko ludzie mego wzrostu stosowni się pani wydają.

— Tak, właśnie.

Stali naprzeciw siebie, nie mogli się ani cofnąć ani postąpić naprzód, a przecież jeszcze nie udało im się nic takiego powiedzieć, co by wyjściem było dla obojga. Zundt próbował raz i drugi ruszyć się z miejsca, ale za każdym razem zatrzymywał się, myśląc, że ma jeszcze coś do powiedzenia; z drugiej strony, wydawało mu się przerażająco banalnie, w uroczystej chwili, gdy miał zamiar wyznać jej swoją miłość, zaproponować Klarze, aby iść dalej ogrodem.

Klara ze swojej strony wysilała się wymyśleć jakiś sposób do wyjścia z tej matni, ale także nic znaleźć nie mogła.

W danej chwili, oboje jednocześnie i mimowoli podnieśli oczy, zamienili długie spojrzenie i zrozumieli się nie mówiąc ani słowa.

Zundt pochylił się do swego małego *vis-à-vis* i ponieważ byli oboje prawie tego samego wzrostu, usta ich spotkały się w pocałunku nie większym od nich samych. I rozeszli się natychmiast, nie śmiejąc już tak blisko stać obok siebie. Jednak, to nie długo trwało, gdyż porucznik, przypominając sobie w bardzo stosownej chwili to, co pan von Gernopp mu mówił dziś, niedawno, o braku zapału i śmiałości u dzisiejszej młodzieży, rzucił się na szyję małej i tak mocno przycisnął ją do serca, że zaczęła aż stękać cichutko, bo nitki srebrne z pasmanteryi jego munduru w twarz jej się wpijały.

— Co się stało? spytał czule.

— Kole mnie — odrzekła.

Bardzo przestraszony, przesunął ręką po jej policzku, szybko ucałował to miejsce, mimo zaczerwienienia i zapytał:

— Czy to moja broda ukłóła?

— Nie, to tylko pasmanterya munduru.

Aby ją uspokoić, pocałował ją raz jeszcze, ale nagle ona się usunęła.

— Czy wolno to robić, co my robimy?....

— Dla czegoż by nie?

— Ach, gdyby tak papa nas zobaczył!

— Mniejsza o to! nic by się nie stało tak wielkiego. Jeszcze przed chwilą mówił mi, że w naszych czasach mężczyźni nie mają odwagi. Przeciwnie, będzie niezmiernie zadowolony.

— Czyż doprawdy?

Od tej chwili, pozwoliła mu się całować raz po raz, a Zundt wywiązywał się z tego obowiązku z podziwienia godną sumiennością, a ona bardzo poważna i pełna godności, przyjmowała ten rodzaj hołdu z jego strony.

Tymczasem, po kilku minutach, przypomniała sobie, że wielu gości przygotowywało się do odjazdu, gdy od nich odeszła i może w tej chwili już odjechali. Obawiając się, aby jej nieobecność nie została zauważona, przytuliła się jeszcze mocniej do niego i rzekła z odcieniem niepokoju w głosie.

— Trzeba nam iść, bo mama mogła by się gniewać!

Ale Zundt, ciągle pod wpływem słów pana von Gernopp, niczego się nie obawiał; objął ją wpół i szedł z nią najpowolniejszym krokiem ku domowi, całując ją raz po raz.

Przybywszy do domu, zastali go opustoszałym. Oficerowie już wyjechali, baron i baronowa, którzy odjeżdżali dziś wieczorem, poszli do swoich pokoi pakować się.

Stefania, stojąc w jednem z okien pierwszego piętra, rozmawiała z Ludwikiem von Westerbrant. Na widok pary idącej teraz w przyzwoitem oddaleniu od siebie, cofnęła się szybko z okna, nie chcąc być przez nich spostrzeżona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dakcyi artykułu, w jakiej przedłożyli go Japończycy, zmieniono tekst o tyle, by odpowiadał zapatrywaniom Rossyan.

Portsmouth *(B. Reutera)*, 15 sierpnia. Treść trzech artykułów, przyjętych przez konferencyę pokojową jest następująca: Rossya uznaje przeważny wpływ Japonii i specyalne jej stanowisko w Korei, którą Rossya uznaje jako stojącą poza obrębem jej wpływów. Japonia obowiązuje się uznać prawa i zwierzchnictwo panującej tam dynastyi z prawem wglądania w administracyę.

Rossya i Japonia uznają wzajemne zobowiązanie opróżnienia Mandżuryi i zrzeczenia się tamże wszelkich specyalnych przywilejów, zapewniając zarazem terytoryalną nietykalność Chin, a uznając zasadę równych w tej prowincyi praw dla handlu i przemysłu wszystkich narodów. Rossya i Japonia zobowiązują się do odstąpienia chińskiej kolei z Charbina na południe Chinom. Ze względu na tę cesyę zawrą Chiny z Japonią umowę w sprawie zwrotu uczynionych przez Japonię wkładów. Gdyby Chinom był zwrot tych kosztów niemożliwy, to może jakieś inne państwo za hipotecznem zabezpieczeniem przyjmie na siebie zwrot kosztów.

Konferencye wtorkowe.

Portsmouth, 16 sierpnia. Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o g. 10 rano. Obradowano nad artykułem IV., dotyczącym półwyspu Liaotuńskiego i rossyjskiego kontraktu dzierżawnego co do tego półwyspu.

Portsmouth *(B. Reutera)*, 16 sierpnia Wczoraj przed południem załatwiono artykuł IV. Co do artykułu V., który dotyczy odstąpienia Sachalinu. nie można było osiągnąć jednomyślnego rozstrzygnięcia, dlatego postanowiono przyjąć do wiadomości różnicę zdań i przejść do obrad nad innymi artykułami. Rozpoczęto dyskusyę nad artykułem VI.

Portsmouth, 16 sierpnia. Biuro Reutera dowiaduje się, że jakkolwiek artykuł IV., dotyczący półwyspu Liaotuńskiego, został załatwiony, to jednak kwestyi Portu Artura i Dalnego nie poruszano. Co do tych dwóch punktów toczyć się będą pertraktacye osobno, w innym artykule.

Usposobienie.

Biuro Reutera otrzymuje z Portsmouth następującą informacyę: Usposobienie jest znowu pełne nadziei. Powodów optymizmu dopatrują się w tem, iż Japonia albo odstąpi od żądania wynagrodzenia i odstąpienia Sachalinu, albo znalazła argumenty do przekonania delegatów rossyjskich, skoro przyjdzie chwila ostatecznego postanowienia. — Z dobrego źródła wskazują na to, że na obie strony wywierany jest nacisk z zewnątrz. W chwili obecnej całe usiłowanie stron obu zmierza do zyskania na czasie.

Z dni poprzednich.

Do *Biura Reutera* donoszą: Na sobotniej konferencyi delegatów pokojowych, podniósł Witte w sprawie Korei, że Japończycy widocznie chcą z niej zrobić prowincyę japońską. Rossya nic nie ma przeciw temu zamiarowi, byle tylko Japończycy wypowiedzieli to otwarcie, celem poinformowania o faktycznym stanie rzeczy. Zamiar Japonii narusza interesy Europy i Ameryki w Korei. Jeżeli Japonia jednakże weźmie to na swoją odpowiedzialność, Rossya nie będzie oponować.

Br. Komura odpowiedział w sposób przyjazny ale bardzo stanowczy, że Japonia chce zabezpieczyć tylko — do czego ma zresztą prawo — swoje interesa przemysłowe i handlowe w Korei, którą nadto pragnie uchronić przed anarchią administracyjną.

Korespondent *Timesu* zwraca uwagę na powolność, z jaką Japończycy załatwiają przypadający im dział w pracy konferencyi pokojowej. Korespondent podaje dla wytłómaczenia tego objawu dwie wersye: albo Japończycy, mając znacznie ciaśniejsze, niż Rossyanie, pełnomocnictwa, zwlekają, by porozumieć się należycie ze swym rządem, albo też armia japońska szykuje się do wielkiej bitwy i pełnomocnicy japońscy czekają na wiadomość o nowych sukcesach oręża.

Co do sprawy Sachalinu dowiaduje się *Matin*, że Rossya nigdy nie przystanie na nominalne wydanie tej wyspy Japonii, natomiast jednak gotowa jest przyznać takie korzyści materyalne na wyspie Japończykom. że ona będzie faktycznie posiadłością japońską.

Francya w obec kwestyi pokoju.

Czytamy w *Pol. Corr.:* W Paryżu niezbyt wielką przywiązują wagę do wiadomości, nadchodzących z Petersburga i z Ameryki, jako do refleksów chwilowego wrażenia. Że pomiędzy żądaniami jednej, a oporem drugiej strony mogła okazać się bezdenna przepaść, to było można z góry przewidzieć. Ale byłoby błędem stąd wnosić, iż sprzeczność tych zapatrywań uniemożliwi wszelkie porozumienie, a cóż dopiero zgodę! Rossyjska dyplomacya wiedziała doskonale, że wśród warunków pokojowych Japonii znajdzie się żądanie wynagrodzenia wojennego i odstąpienia Sachalinu, — dwie najważniejsze przeszkody, stojące w drodze pokojowi. I trudno przypuszczać, by rossyjscy pełnomocnicy spodziewali się, że Japończyków zbyć będą mogli prostem: nie! A jeśli mimo to konferencye wszczęto, widocznie mają Rossyanie nadzieję zapomocą przekonywań i nużących dyskusyj nakłonić Japończyków ostatecznie do takiego obniżenia żądań, na które Rossya przystać będzie mogła bez ujmy swego honoru. Pełnomocnikami zresztą stron obu są politycy doskonale świadomi swej odpowiedzialności w obec historyi. Dołożą oni niezawodnie wszelkich usiłowań, aby pokonać trudności, na jakie napotyka dzieło pokoju.

Prasa rossyjska wobec rokowań.

Birż. Wiedomosti uderzają w ton bardzo pesymistyczny. „Niema co ukrywać, piszą, że dzień przedłożenia japońskich warunków zachwiał wiarę w powodzenie konferencyi, podkopał jej znaczenie nawet w oczach największych optymistów. Japończycy zasadniczo nie myślą wyrzec się ani kontrybucyi, ani żądanych ustępstw terytoryalnych, gdy tymczasem o takich ustępstwach nie może na seryo myśleć mocarstwo, które rozporządza na teatrze wojny półmilionową armią, w przeciwnym bowiem razie własnoręcznie wykreśliłoby się z rzędu wielkich mocarstw świata.

Kwestyę warunków rossyjsko-japońskiego pokoju wypadnie decydować nie w ametykańskiem Portsmouth, lecz na tych samych dalekich kresach, na których złożyły swe głowy setki tysięcy ojców naszych, synów i braci. Przynajmniej według ostatnich wiadomości tak przypuszczać należy. Trzeba zatem przygotować się na nowe, może jeszcze krwawsze boje“.

Ruś z podobną stanowczością wyciąga pesymistyczne horoskopy z obecnej sytuacyi, w artykule, którego sam tytuł mówi za siebie: „Nadzieja pokoju znika“.

„Żądania japońskie — pisze *Ruś* — są już wiadome i z tą samą chwilą kwestya rychłego zawarcia pokoju prawie zupełnie się rozwiała. Słowa barona Komury, wypowiedziane przez niego po przyjeździe do Ameryki do jednego z dziennikarzy: „Gotowiśmy zawrzeć pokój, lecz za dobrą cenę“, zupełnie się sprawdziły. Cena oznaczona przez Japonię, jest rzeczywiście „dobrą“ i to tak „dobrą“, że mimowoli nasuwa się pytanie, czy Japończycy nie z umysłu postawili tak wygórowane warunki?

Samo już postawienie tych żądań — sądzi *Ruś* — wyklucza możliwość dalszych układów, jeżeli tylko żądania te nie mają charakteru życzeń, które mogą być zmienione. W tem tylko jeszcze nadzieja. Gdyby zaś się pokazało, że żądania japońskie mają charakter kategoryczny i zasadniczym zmianom uledz nie mogą, to oczywiście konferencyę w Portsmouth trzeba będzie uważać za przerwaną“.

Now. Wr. stwierdza sucho, że japońskie warunki pokoju są nie do przyjęcia i taką przeprowadza paralelę. W 1871 roku zwycięska armia niemiecka stała w Paryżu. Rozkazywała ona Francyi. Republika francuska nie miała ani jednego żołnierza, któryby mógłby stawić opór nieprzyjacielowi. Prowadzić dalej wojnę było niepodobieństwem i rozpoczęły się układy pokojowe. Tryumfujący zwycięzca zaproponował pokój pod warunkiem ustąpienia Alzacyi, części Lotaryngii i zapłacenia 5 miliardów franków kontrybucyi. Francuzi zgodzili się, gdyż nie mogli się nie zgodzić.

W 1905 roku, po osiemnastu miesiącach wojny, wojska japońskie przesunęły się od Jalu i od Portu Arthura na linię Kirynu. W ciągu tego czasu armia rossyjska doznała szeregu ciężkich niepowodzeń, po których jednakże nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie wzmocniła się ilościowo i jakościowo. Japończycy zajęli Port Arthura, straciwszy przytem 100 tysięczną armię, zajęli Laojan, straciwszy 30.000 ludzi, Mukden kosztował ich 50.000 ludzi. Był to szereg zwycięstw, lecz były to wszystko zwycięstwa Pyrrhusowe. Ani piędzi ziemi rossyjskiej nie zdobyli, jeżeli nie liczyć Sachalinu, który, po stracie floty rossyjskiej, stał się bezbronnym.

I oto — powiada *Now. Wr.* — stojąc wobec półmilionowej armii rossyjskiej, nie wstąpiwszy jeszcze na terytoryum rossyjskie, Japończycy dyktują Rossyi pokój, który co do proponowanych warunków przewyższa nawet to, czego zażądały Niemcy od Francyi w r. 1871“.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

W Mandżuryi.

Generał Liniewicz telegrafuje: Japończycy przyjęli dnia 11 bm. ofenzywę w kierunku doliny Jantilin; jednakże zostali odparci, nie zdoławszy dotrzeć do tej doliny. Dzisiaj rano ponownie zauważono ruch Japończyków wzdłuż drogi mandaryńskiej i na zachód od kolei. Pierwszy oddział został odparty o godz. 11 przed południem i cofnął się z doliny, do której dotarł od strony południowej. Oddział zachodni odparty został już o godz. 10. Japończycy ścigani przez Kozaków cofnęli się na dawne swe stanowiska.

Nadeszłe do Petersburga depesze przypuszczają, że generał Liniewicz ciężko zaniemógł. Generał cierpi wskutek wiel-

Z wierzeń ludowych skarbnicy.

Cywilizacya zaciera wszystkie charakterystyczne cechy, tak częstokroć w najbliższych nawet sąsiedztwach między sobą różne, oryginalne i poezyi przedziwnej aureolą owiane. Wraz z poświstem parowozów, łączących do niedawna deskami zabite zakątki ze światem, przedostaje się do zapadłej polskiej wioski niejedna myśl rozumna i zdrowa. Obok niej kroczy jednak — niestety — zachodnia tandeta, wypierająca zwolna, ale stale, barwny strój ludowy. Włościanin polski, mimo swego konserwatyzmu, przyodziewa się z miejska, zapominając z kolei o poetycznych wierzeniach i zwyczajach, którym hołdowali poprzednicy jego z pod tej skromnej, zapadłej strzechy. Poezya ustępuje miejsca szarej, nudnej prozie życia. Bankrutuje ona na wsi niemal na całej linii, acz wieków tyle złociła swymi ożywczymi blaski szarzyznę żmudnej pracy na kęs powszedniego chleba.

Dobrze więc czynią owi wsi polskiej zanikających skarbów miłośnicy, co wędrując od chaty do chaty, notują skrzętnie z ust starców żywy zdrój wierzeń i podań ludowych. Dla odradzającej się poezyi rodzimej — a chwila jej zmartwychwstania już od lat kilku świta — arcy-bogata to krynica, z której wszechwładna ta pani czerpać będzie mogła dowoli, ku serc naszych pokrzepieniu.

Do rzędu niestrudzonych badaczy życia ludu polskiego należy również dr. Karol Mátyás. Jeszcze na ławie szkolnej czy uniwersyteckiej spisywał on w notatniku podręcznym pieśni ludowe, śledził bacznie zwyczaje i obyczaje, podania, wierzenia, gusła i przepowiednie, a później, gdy z biegiem lat do służby wstąpić mu wypadło, dalej pracuje z zapałem w raz obranym kierunku, wszystkie wolne chwile poświęcając umiłowanemu sercem całem przedmiotowi. I powstało w ten sposób kilkadziesiąt nadzwyczaj ciekawych i cennych rozpraw, przyjętych z pełnem uznaniem przez krytykę fachową i Akademię Umiejętności w Krakowie, która wpisała młodego uczonego na listę członków komisyi antropologicznej.

Dr. Karol Mátyás jest pisarzem bardzo sympatycznym. Umie omawianą rzecz ująć ze strony poetycznej i barwnej, to też każda nowa jego praca obudza niekłamane zajęcie i znajduje licznych bardzo czytelników.

Rozprawy komisarza bocheńskiego starostwa, nieocenione archiwum dla przyszłych badaczy żywota i zwyczajów ludu polskiego, stanowią też podstawę dzisiejszego fejletonu.

Każdą porę roku przystrajał lud nasz w szaty dziwnie ujmującej i prostej poezyi, to też w ustach jego krąży jeszcze w niektórych okolicach pełno bardzo oryginalnych, zwięźle a trafnie rzecz każdą charakteryzujących rymowanych przypowieści i piosnek.

Powtórzmy z nich dla przykładu kilka w miesiącu sierpniu najaktualniejszych.

Jesień za pasem — praca w polu gorączkowa, błyskają w słońcu sierpy i kosy, wyrastają długie rzędy kopic zbóż złotych... Koło 10 sierpnia można już swobodnie jeździć po roli, nie trzymając się skrupulatnie wymierzonej drogi, to też lud nasz doskonale — acz krótko — scharakteryzował stan rzeczy w słowach: „Na święty Wawrzeniec — przez pola gościeniec“. W dniu wspomnianym kobiety święcą masło w kościele, najczęściej takie, które bywa potem przechowywane jako najniezawodniejsze lekarstwo do nacierania, „gdy kogo wiatr porazi“, a wierzą przytem głęboko, że posiada ono w istocie moc uzdrawiającą.

Święto Matki Boskiej Zielnej jest u ludu „we wielgiem znaczeniu“; uważają je za jeden z najuroczystszych dni w roku. „Przed Zielną o jeden dzień“ wędrują wszystkie baby ze wsi w pole lub do lasu i zrywają tam rozmaite ziela i chwasty „na święcenie“. Gatunków ich sporo cieszy się względami, a — jak powiadają n. p. we wsi Stalach — „Maciec jest wszystkiemu zielu ociec“.

Zebrane zioła wiążą w lipowe łyko, ściskać jednak otrzymanego w ten sposób snopa zanadto nie można; ot i mamy wyjaśnienie staropolskiego przysłowia: „Opasałeś się, jak święcone zielę“.

Na Matkę Boską Zielną kościółek wiejski tonie w olbrzymich bukietach uzdrawiających ziół, których silna woń miesza się z zapachem palonych u ołtarza kadzideł. Zioła, poświęcone na „Zielną“, służą potem jako niezawodne lekarstwa w licznych niedomaganiach całej rodziny i gospodarskiej chudoby. Rumianek uśmierza doskonale „kasel“; orzechy są bardzo skuteczne na „guzy w gardle“ i t. p. Ziarno, poświęcone na „Zielną“, najlepsze jest na siew. Do dnia tego nie wolno pastuchom, doglądającym po nocach koni na pastwiskach, piec ziemniaków w polu. Dopiero 15 sierpnia wołają radośnie: „Chłopcy! dziś jes Zielny, to i ziemiak cielny, to jus nam jech wolno piec“ — i skoro jeno słonko zapadnie za szarzejącą na horyzoncie wstęgę boru, suche gałęzie płoną wesołym płomieniem, a chłopaki delektują się pieczonymi ziemniakami, pochwyconymi z sąsiedniego łanu.

We wiosce Woli gołego — zapisuje dr. Mátyás — pastuchom nie pozwalają przed „Zielną“ piec w polu ziemniaków i rozpalać ogni, boby to na zboża straszną sprowadziło zarazę.

Św. Anna najczęściej zawodzi domorosłych astronomów, lecz za to od św. Bartłomieja (24. sierpnia) rozpoczynają się już na dobre chłody wczesnym rankiem i po słońca zachodzie: pada zimna rosa, a gęsta mgła rozwłóczy się po ugorach. Lud w rozmaitych okolicach i tę datę, ważną w gospodarstwie rolnem, przystroił w rymy, zawsze dziwnie proste, a rozumne: W Pysznicy mówią: „Na święty Bartłomiej — nadstaw plecy nad płomiej“; w Gorzycach z małą odmianą: „Na święty Bartłomiej — baba ucieka do ciepła na płomień“; wreszcie w Woli gołego zamknęli w dwuwierszu cenną przestrogę dla mniej doświadczonych gospodarzy: „Na święty Bartłomiej — wszystko w stodole miej.“

W dniu tym już boćki „do jedności się kupią“ i odchodzą od nas do „cieplic“. Od św. Wawrzyńca zbierają się w gromady i spacerują tak aż do św. Barłomieja.

Jeżeli dzień św. Bartłomieja jest pogodny, cichy, to taka będzie jesień i mniej więcej zima. Gospodarz wychodzi w pole i „rachuje“, z której strony wiatr dmucha. Południowy wróży zimę „letką i niestałą“; wiatr „spónocka“ — bardzo ostrą i śnieżną; zachodni — średnią, niestałą a mokrą, czyli spodziewać się każe wielkich opadów śnieżnych i zamieci; wreszcie wiatr „schodni“ — ostrą i suchą. mrozy i wiatry. A jest to — jak zaręczają w Stalach — „przekonana prawda, bo jus sie na tem kilka lat przekonują“.

Dzień św. Augustyna — 28 sierpnia — uwieczniła poezya również bezpretensyonalnym dwuwierszem: „Na świętego Augusta — rośnie dobrze kapusta“.

W święto Pocieszenia Najśw. Maryi Panny sieją zwykle najpierwszą pszenicę; zwłaszcza ci gospodarze, którym ktoś z pola ukradł „parę snopki pszenice“, pragną wyprzedzić w ten sposób wioskowego amatora cudzej własności.

I doszliśmy do końca miesiąca sierpnia. Wrzesień inauguruje „Święty Idzi“, który „w polu nic nie widzi“, zostały tam bowiem już tylko ziemniaki, kapusta i rzepa.

Dla przykładu sięgnęliśmy do skarbów, nagromadzonych przez dr. Mátyása, a zaczerpnęliśmy z nich charakterystyczny materyał, jednego tylko miesiąca dotyczący. Rok w poezyi ludowej występuje w jego studyach w całej pełni i krasie, a ileż w nich pierwszorzędnego materyału do zwyczajów i obyczajów, podań i legend, uroczystości rodzinnych i świąt.

Dr. Mátyás przygotował moc cegiełek, z których powieściopisarz, poeta lub dramaturg wznieść może gmachy potężne i w tem też leży rzetelna jego zasługa. By jednak ułatwić licznym da Bóg pracownikom korzystanie z tego surowca, winien zapalony folklorysta zebrać wszystkie swoje prace i studya w parę okazałych tomów, a pewni jesteśmy, że znajdzie na nie łatwo i nakładcę i chętnych nabywców. Rozrzucone w kilkudziesięciu broszurach, przemijają bez należytego wrażenia, ze szkodą dla autora i jego dzieł czytelników.

Tytułów rozpraw dr. Mátyása wyliczyć tutaj niepodobna. Jest ich legion cały. Bibliografia polska zanotowała je wszystkie bardzo skrzętnie, do niej też odsyłamy ciekawych.

Michał Rolle.

kich upałów. Inna depesza donosi wprost, jakoby Leniewicz doznał udaru słonecznego, co wzbudza wielki niepokój wobec sędziwego wieku generała.

Do *Biura Reutera* donoszą: Faktycznie panuje w Mandżuryi zawieszenie broni. Nieprawdopodobnem jest, aby w czasie rokowań stoczono walkę, ponieważ obie strony przyznają, że gdyby Oyama zmusił Liniewicza do walki, w której poległyby tysiące ludzi, Japonia straciłaby poważanie w całym świecie.

Zagrożenie Kamczatce i Ochockowi.

Admirał Kataoka doniósł do Tokio, — jak to podały przed kilku dniami depesze, — że wysłał dwie eskadry na północ: jedną do Ochocka, drugą na Kamczatkę.

Już w początkach akcyi przeciw Sachalinowi można było przypuszczać, że ambicye japońskie sięgną dalej. Jakoż teraz, po ukończeniu działań u brzegów Sachalina, Kataoka potwierdza owo przypuszczenie.

Kamczatka administracyjnie stanowi powiat obszaru Nadmorskiego; w posiadaniu Rossyi znajduje się od końca XVII. wieku. Półwysep ten ma charakter wybitnie górski, pochodzenia wulkanicznego.

Zima trwa tu dziewięć miesięcy, średnia temperatura roku równa się + 2 Celsiusza.

Jaką wartość przyciągającą ten kraj arktyczny mieć może dla Japończyków? Oto wnętrze jego zawiera złoto, miedź, rudę magnetyczną, węgiel brunatny i bursztyn; powierzchnia zaś roi się od niedźwiedzi, renów, wilków, lisów, soboli, wszelkich wogóle stworzeń, dostarczających futer mniej lub więcej kosztownych, rzeki wreszcie i morza obfitują w ryby rozmaitych cennych gatunków. Jest co eksploatować.

Ochock, położony pod 60 stopniem szerokości północnej, pozostał w dalszym ciągu dla Kamczatki najbliższem i najznaczniejszem środowiskiem administracyjnem kontynentu, posiadającem załogę wojskową.

Jeżeli już zajęcie Sachalinu nie nastręczało żadnych trudności, to ekspedycye do Ochocka i na Kamczatkę uważać mogą Japończycy za wycieczkę. Śpieszyć się tylko muszą ze względu, że lato w tych okolicach dobiega już końca.

Luźne wiadomości.

Ze Szanghaju donoszą, jakoby na Korei panowało wzburzenie krajowców przeciwko hegemonii Japończyków. Japończycy mieli skonfiskować cały tegoroczny zbiór ryżu. Krajowcy uciekają wedle tej wersyi tłumnie, aby ujść pościgu Japończyków.

Z inicyatywy komisyi śledczej w sprawie kapitulacyi Portu Arthura uznano za konieczne powołanie w charakterze świadków generałów: Smirnowa, Foka, Biełego i Nikitina, znajdujących się obecnie w niewoli. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikowało się z posłem francuskim w Japonii, w celu wyjednania pozwolenia na tymczasowy powrót do Rossyi osób wymienionych, co umożliwiłoby im świadczenie. Rząd japoński nie zgodził się na taką propozycyę, natomiast wyraził gotowość całkowitego uwolnienia generałów na słowo honoru. Wedle pogłosek, generałowie Fok, Smirnow, Nikitin i Biełyj otrzymali pozwolenie, na zasadzie którego mogą złożyć żądane słowo honoru, poczem powrócą do Rossyi.

Po kampanii parlamentarnej w Anglii.

Dnia 11 b. m. odroczono sesyę parlamentu angielskiego. Przebieg jej był bardzo burzliwy, bardzo niespokojny, a wartość osiągniętych wyników — bardzo mała.

Kierujący politycy angielscy przewidywali z góry, że w dzisiejszym składzie rzeczy, trudno roić byt śmiałych nadziei. Przedłożyli więc program obrad bardzo szczupły i pojednawczy, chowając dyskretnie na koniec projekt nowego podziału okręgów wyborczych Irlandyi, Szkocyi i Anglii.

Cały świat przypuszczał, że cofnięto już ów punkt programu z porządku dziennego; z tem większem powitano też zdziwieniem wiadomość o wydobyciu go z zapomnienia, a sposób, w jaki uczynił to rząd, obudził żywe niezadowolenie we wszystkich niemal stronnictwach, nie wysługujących się na ślepo gabinetowi p. Balfoura. Pomówiono też wprost o złą wolę tych, którzy chcieli prześlizgnąć się ukradkiem po jednej z najżywotniejszych spraw społeczeństwa angielskiego.

Przedłożenie rządowe, obejmujące reformę techniki wyborczej, mogłoby było tylko wtedy liczyć na bezwzględne poparcie Izby gmin, gdyby opierało się na sprawiedliwem zaspokojeniu uprawnień politycznych wszystkich prowincyi i stanów. Rząd postanowił jednak nie dopuścić do obrad nad poszczególnymi częściami projektu, sądząc, że uda mu się w ogólnem głosowaniu nad całością przemycić ustawę w formie dla niego najkorzystniejszej. Zamiary wszakże p. Balfoura spełzły na niczem, zakończyły się nawet porażką, bo — zniewolono rząd do cofnięcia przedłożenia.

Wogóle cały tok obrad ostatniej sesyi parlamentu angielskiego nie wywoływał korzystnego wrażenia. Zbywało w nich na energii, brakowało silnej, kierującej dłoni, która umiałaby wprowadzić ład i skład w przeprowadzeniu wielu spraw, na których załatwienie czekano od wiosny. Opozycya będzie musiała wyzyskać to chwilowe zachwianie się szans p. Balfoura. A chociaż i jej organizacya wykazuje wiele niedostatków, chociaż objawiła ona niejednokrotnie brak karności i zjednoczenia, to jednak taran opozycyjny potrafi nieraz jeszcze dać się dotkliwie w znaki rządowi, utrudnić jego pracę, w niwecz obrócić jego zamysły.

Dwie, obok reformy wyborczej, najważniejsze sprawy, przeszły tylko w szczątkach dawnego projektu przez obrady. Nielepiej powiodło się innym przedłożeniom. Do nich przedewszystkiem zaliczyć należy: projekt ustawy powstrzymującej napływ obcych sił roboczych (t. z. bil imigracyjny) i ustawy o zatrudnianiu robotników, którzy bez własnej winy stracili stałe zajęcia.

Wśród utarczek parlamentarnych i walk, w których dopatrzeć się było można innego całkiem tła, obcinano jeden szczegół tych projektów za drugim, a rezultat był taki, że uchwalone ostatecznie ustawy nie zmieniają zupełnie istniejącego stanu rzeczy i nie zaradzą złemu.

Inne sprawy, jak nowela do ustawy o wynagrodzeniach robotniczych, ustawa o systemie nauczania w Szkocyi i t. d. nie weszły nawet na porządek dzienny.

Mimo tych dowodów pewnego osłabienia funkcyj życia parlamentarnego, mimo, że przebieg ostatniej sesyi parlamentarnej odsłonił wiele ujemnych stron partyi rządowej, to jednak rozporządza ona do dnia dzisiejszego większością 60 do 70 głosów, co zupełnie wystarczy, aby nie dopuścić do głosu opozycyi liberalnej i Irów.

Plotki, pojawiające się często w prasie angielskiej i zagranicznej, że p. Balfour ma wprawdzie większość parlamentarną za sobą, przeciw sobie zaś całe społeczeństwo, są zawsze tylko — plotkami! Uzupełniające wybory nie były nigdy w Anglii wyrazem przekonań narodu.

P. Balfour stracił niewątpliwie wiele z zaufania, jakiem go darzyła Anglia, nie przestał jednak być tęgim i dzielnym politykiem, którego zewnętrzna działalność wydała dotąd obfite owoce. A o tem nie zapominają ani w Londynie ani na prowincyi. Należy także pamiętać, że za p. Balfourem stoi „stary lew“, Joe Chamberlain! Opozycya rozgłasza o nim wprawdzie, jakoby należał już do przeszłości i uważa go pozornie za politycznie umarłego, wie sama jednak najlepiej, że jest to do dziś dnia potęga, z którą liczą się wszyscy, a już najskrupulatniej zaciekli jego wrogowie.

Przegląd ogólny.

O terminie zwołania parlamentu na sesyę jesienną — czytamy w *Nar. Listach* — krążą najsprzeczniejsze wieści. Jedni przypuszczają, że sesya jesienna rozpocznie się dopiero w listopadzie, drudzy twierdzą na pewne, że w drugiej połowie września. Za tą drugą kombinacyą przemawia wiele okoliczności. Obecna sytuacya na Węgrzech i zbliżająca się tam sesya sejmowa, która przyniesie niejedną zapewne niespodziankę, wymaga wcześniejszego zebrania się parlamentu austryackiego. Ulegając tej konieczności, zwoła Rząd parlament wcześniej, aniżeli spodziewają się ogólnie, wobec czego Sejmom w r. b. nie zostanie zapewne wiele czasu do pracy.

W uderzający sposób przyspieszył br. Fejérváry swój powrót z Karlsbadu do Budapesztu. Mimo zapowiedzi półoficyalnych pism węgierskich, że premier opuści zdrojowisko dnia 16 b. m., a potem jeszcze kilka dni spędzi w Wiedniu dla odbycia ważnych konferencyj, stanął on w Budapeszcie już w sobotę wieczorem i zaraz na dzień następny zwołał radę gabinetu. Rada przyszła po niezwykle długiej dyskusyi do przekonania — opieramy tę wiadomość na półurzędowych informacyach węgierskich — że zbliża się chwila, gdy energicznie wystąpić trzeba przeciwko szerzącej się anarchii. Środki, jakimi prowadzona ma być ta walka, pozostaną na razie tajemnicą Rządu.

Pisma niemieckie żywo zajmują się rozporządzeniem, wzbraniającem Polakom z Królestwa Polskiego i Galicyi pracy w zakładach przemysłowych pruskich. *Frankfurter Zeitung* wskazuje, że już 4 stycznia 1900 r. prezes regencyi hanowerskiej wydał podobne rozporządzenie. Właśnie na tej zasadzie landrat w Neustadt, niejaki p. von Woyna (widocznie Polak rodem, ale zniemczony!) kazał usunąć obecnie z cegielni Polaków — poddanych rossyjskich i austryackich. Trudno jednak przypuszczać — pisze *Frankfurter Ztg.* — żeby rozporządzenie prezesa regencyi hanowerskiej było odosobnione i nie miało ukrytego źródła w ministerstwie. *Berliner Tageblatt* powołuje się na okólniki ministeryalne, które odsłaniają to źródło.

Berliner Local-Anzeiger, o którym twierdzą, że miewa niekiedy informacye z dworu berlińskiego wydrukował świeżo następujące charakterystyczne oświadczenie: „Londyńska *Daily Mail*, osławiona z szowinizmu, twierdzi, że nie umawiano się o zjazd między cesarzem Wilhelmem i królem Edwardem i że ten zjazd też się nie odbędzie. Ponieważ ów dziennik w przeciwieństwie do innych wielkich dzienników angielskich z góry już zwalczał myśl spotkania obydwóch monarchów ze znaną zaciekłością, przeto powyższa informacya bezwątpienia nie może sobie rościć prawa do wiarogodności. Gdyby przecież istotnie polegała na prawdzie, to w Niemczech nikt doprawdy nie martwiłby się niedojściem zjazdu do skutku. Króla Edwarda bezwątpienia podczas przejazdu przez Niemcy zachodnie przyjętoby uprzejmie na wypadek, jeżeli przerwałby podróż, aby przez kilka godzin pogawędzić z cesarzem, swym siostrzeńcem. Skoro przecież nie czuje potrzeby takiej wymiany myśli, to w takim razie zdołamy się i z podobnym faktem pogodzić“.

Gubernator Afryki niemieckiej donosi, iż pomiędzy krajowcami w górach Matumbi na północ od Kilwa wybuchły rozruchy, których przyczyna dotychczas jest nieznana. Na wybrzeżach w pobliżu Ssamanga spalili murzyni kilka domów. Celem zgniecenia buntu, który ma mieć rzekomo tylko charakter lokalny, wysłano dwie kompanie wojska.

Hererowie także nie uspokoili się jeszcze. Generał Trotha energicznie zażądał dalszych posiłków celem zapełnienia znacznych luk w wojsku, które powstały wskutek ostatnich utarczek i chorób. Posiłki w sile 800 ludzi wyruszą do Afryki na początku września.

Po bitwie pod Waterberg, Hererowie uciekli na pustynię. O ucieczce tej donosi obecnie oficer Schweinitz bliższe szczegóły. Objeżdżając okolicę, gdzie byli uciekli, wykrył w oddaleniu dwudziestu kilometrów od oazy Ondowou ścieżkę, wydeptaną przez uciekających. Idąc tym śladem, znalazł setki szkieletów ludzkich i zwierzęcych. Zwłaszcza w miejscach nieco zalesionych znaleziono setki padliny, tworzącej góry. W wielu miejscach nieszczęśliwi wykopywali głębokie rowy, poszukując wody, lecz daremnie. Ludzie i zwierzęta padali z pragnienia.

Na domiar złego coraz bardziej rozpowszechnia się w Niemczech opinia, że wogóle kolonia Zachodnio-południowa-afrykańska wątpliwą tylko ma wartość. Doskonały znawca stosunków afrykańskich, Niemiec, br. Nettelblad, jest zdania, że Afryka-południowo-zachodnia nie wyżywi nigdy więcej jak 40 do 50.000 ludzi, a kolonia ta kosztowała Niemcy dotychczas już 400 milionów marek. Rząd berliński wydał więc do tej pory 10.000 marek na wytworzenie warunków utrzymania się dla jednego kolonisty, a koszt podniesie się zapewne do 15.000 w razie przedłużenia się wojny.

Parlament kanadyjski wprowadził niebywałą w życiu politycznem innowacyę. Mianowicie wyznaczył przywódcy opozycyi pensyę roczną w kwocie 7 tys. dolarów. Prezes ministrów, Wilfried Laurier, żywo popierał tę myśl, aby wódz jego przeciwników politycznych za pracę swą otrzymywał wynagrodzenie z funduszów publicznych. Trzeba zaznaczyć, że w konstytucyi angielskiej i w konstytucyach, wzorowanych na niej, opozycya uważana jest za czynnik równie niezbędny, jak partya rządowa. Parlament kanadyjski doprowadził obecnie zasadę tę do jej ostatecznych wyników.

KRONIKA

Lwów, 16 sierpnia.

— **Kalendarz.** Czwartek (17 sierpnia):

Liberata B. — Mirona św. — Otrok w Efez.

Wschód słońca o godzinie 5·04 rano, zachód słońca o godzinie 7·01 po południu.

— **Ułaskawienia.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan darował resztę kary trzem więźniom w zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie, jednej w zakładzie karnym dla kobiet we Lwowie, dwom w zakładzie w Wiśniczu i jednemu w zakładzie karnym w Stanisławowie.

— **W Dieczynie** odbyło się wczoraj odsłonięcie pomnika Najj. Pana i ś. p. Najj. Pani.

— **Składnica pocztowa.** Z dniem 1 września b. r. zaprowadza dyrekcya poczt i telegrafów w miejscowości Radwan, przeniesionej równocześnie z okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Szczucinie do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Dąbrowej, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

— **Wpisy uczniów** na naukę codzienną w szkole męskiej im. Cesarzowej Elżbiety we Lwowie odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia b. r. od godziny 9—12 przed południem i od 4—6 po południu.

— **Zaćmienie słońca** przypada na dzień 30 b. m. i trwać będzie około pięciu kwadransów. W Galicyi widzialne będzie między godziną 12 m. 13 a godziną 5 po południu według czasu lwowskiego. W chwili najsilniejszego zaćmienia cień pokryje $^{6}/_{10}$ tarczy słońca.

— **Zgromadzenie urzędników pocztowych** odbędzie się we czwartek dnia 17 b. m., o godzinie 7 wieczorem w sali Kasyna urzędniczego (Rynek 9 l. p.), z następującym programem: 1. Sprawozdanie prezydenta związku, p. Fibicha z Wiednia, z dotychczasowej działalności związku i osiągniętych rezultatów. 2. Obecne położenie urzędników pocztowych i organizacya. 3. Interpelacye. 4. Wnioski.

— **Zaręczyny.** Dr. Władysław Rabski, znany literat i fejletonista warszawski, zaręczył się z panną Zuzanną Kraushar ówną, córką adwokata Aleksandra Kraushara, autora wielu cennych monografij historycznych.

△ **Złośliwy pies.** Na przechodzącego wczoraj ul. 29 Listopada ucznia IV. klasy szkoły ludowej, Michała Górskiego, rzucił się jakiś pies, pokąsał go i podarł na nim ubranie. Górskiego opatrzyło pogotowie stacyi ratunkowej.

△ **Ogień pokojowy** wybuchł w poniedziałek po południu w realności przy Starym rynku l. 5. Służąca Judy Lufta Justyna Janatowska ugasiwszy węgle w garnku, postawiła pod łóżko na pleciony koszyczek. Od żaru jednak zajął się koszyczek, a następnie łóżko i stojący obok kredens z bielizną stołową. Pożar ugasiła wezwana straż pożarna. Szkoda wynosi około 100 koron.

△ **Nieostrożna jazda.** Franciszek Czapla, pomocnik bufetowy w restauracyi hotelu Georgea, jadąc wczoraj po południu szybko ulicą Polną najechał na 5-letniego Edmunda Horaka, syna maszynisty kolejowego, obalił go na ziemię, przyczem chłopak upadając, skaleczył się silnie w głowę.

△ **Zbłąkaną** czteroletnią dziewczynkę, blondynkę, ubraną w granatową sukienkę obszytą białemi taśmami, przytrzymano onegdaj w ulicy Trzeciego Maja. Policya oddała dziecko w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

△ **Oszust.** Policya aresztowała onegdaj niejakiego Josla Szalgera, który sprzedawał naiwnym po 1 koronie mosiężne łańcuszki za złote.

△ **Nieszczęśliwy wypadek.** Stefan Chorski, woźnica u spedytora Hermana Septimusa, przenosząc wczoraj w ulicy Kazimierzowskiej z wozu do sklepu paki, upuścił jedną z nich tak nieszczęśliwie, że ta zsunąwszy się mu z pleców, spadła na przechodzącą tamtędy Chanę Bilblową. Ciężko potłuczoną Bilblową odwieziono dorożką do domu.

△ **Do szpitala powszechnego** odstawiono wczoraj wieczorem murarza Wojciecha Płoszaja i dziewczynę lekkich obyczajów Annę Kurczysównę, których nieznani sprawcy pokaleczyli w straszny sposób nożem w ulicy Źródlanej. Policya wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Wiktora R. przy ul. Pańskiej l. 37, zakradł się onegdaj jakiś rzezimieszek i skradł znaczną ilość garderoby. Wysokość szkody jest na razie nieznana, gdyż p. R. bawi poza Lwowem.

Zgubiono książeczkę galic. Kasy oszczędności nr. 21.845 na 141 K. 12 hal.

Pod zarzutem kradzieży blachy z gzymsów okien w realności przy ul. św. Mikołaja l. 11 a, aresztowano wczoraj terminatora rymarskiego, Józefa Łucia.

Do handlu korzennego p. Henryka Popiela, w gmachu Skarbkowskim, skradziono ubiegłej nocy rozmaite towary wartości przeszło 40 K.

Do ogrodu „Domu inwalidów“ dostał się wczoraj w nocy jakiś rzezimieszek i skradł kapitanowi p. Cz. z altany 10 kur.

Z zamkniętego pokoiku w zabudowaniu Colosseum skradziono p. J. W. kilka sztuk garderoby wartości 96 K. Złodziej dostał się do mieszkania przez sufit, po wyłamaniu jednej deski.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie Józefa z Janochów Kamienobrodzka, wdowa po aptekarzu, w 46 r. życia; — Anna Benrad, w 20 r. życia; — Tadeusz Wysocki, dzierżawca dóbr ziemskich, w 47 r. życia; — Edmund Hartel, konserwator Muzeum im. Dzieduszyckich i właściciel realności, w 49 r. życia.

W Tarnopolu Izydor Lenczowski, emer. starszy zarządca poczt, w 82 r. życia.

— **Samobójstwo** W Krakowie odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru Zdzisław Gabryelski, właściciel składu

fortepianów. Przyczyną samobójstwa była długotrwająca choroba nerwowa.

— **Wiec Kas chorych.** Z Wiednia telegrafują: Na wczorajszem posiedzeniu „wiecu Kas chorych“ wybrano komisyę, mającą wręczyć Rządowi uchwały wiecu wraz ze szczegółowemi objaśnieniami, poczem przyjęto wniosek delegata Vanela z Berna, z wezwaniem wszystkich robotników bez względu na stronnictwa, aby użyli swego wpływu, by przy najbliższych wyborach do parlamentu wybrani zostali tylko ci, których znana publiczna działalność daje rękojmię, że będą się starali o przeprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Na tem wiec zakończył obrady.

— **Kongres antropologów** odbędzie się w czasie od 28 d 31 b. m. w Salzburgu.

— **Powszechna wystawa** pszczelnicza odbędzie się w czasie od 17 września do 1 października b. r. na „Strzelnicy“ w Cieszynie.

— **Epidemia zapalenia opon mózgowych.** Z Opawy telegrafują: W ubiegłym tygodniu stwierdzono w Karwinie na Szląsku dwa nowe wypadki epidemicznego zapalenia opon mózgowych.

— **Poseł wielkopolski** do parlamentu niemieckiego, major Szmula, który bawi obecnie w Cieplicach, poważnie zachorował.

Kronika prowincyonalna.

§ Uroczystość w Tuchli. Jak corocznie, odbędzie się i w tym roku z okazyi Urodzin Najj. Pana w jubileuszowej kolonii wakacyjnej w Tuchli uroczysty obchód. Tego roku postanowiono uroczystość tę obchodzić w niedzielę 20 b. m. tak, że po przybyciu rannego pociągu osobowego (odjazd ze Lwowa 7·30 rano) w kaplicy kolonijnej odprawioną będzie msza św., poczem rozpoczną się ćwiczenia i produkcye kolonistów przy dźwiękach orkiestry kolejowej. Dla ułatwienia publiczności odbycia pięknej wycieczki, kasy kolejowe wydawać będą w niedzielę 20 b. m. bilety o połowę zniżone powrotne do Tuchli i z powrotem.

§ Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczną się w Przemyślu, dnia 25 września b. r. Podania do komisyi egzaminacyjnej należy wnosić najpóźniej do dnia 15 września b. r. za pośrednictwem przełożonej Rady szkolnej okręgowej.

§ Burmistrzem m. Brzozowa wybrano p. Stanisława Marina.

§ Z Truskawca donoszą nam, że lekarzami tamtejszego zakładu zdrojowo kąpielowego są radca cesarski dr. Edward Krzyżanowski i dr. Tadeusz Praschil.

§ W Krynicy bawiło do 9 b. m. ogółem rodzin 3.917, osób 6.026.

Kronika zagraniczna.

* Królestwo rumuńscy wyjechali d. 15 b. m. z Bukaresztu. Król Karol udaje się na kuracyę do Gastein, dokąd przybędzie 17 b. m., królowa Elżbieta zaś do Neu-Wied.

* Rabunki głodnych robotników. Z Hiszpanii nadchodzą wiadomości, że w okolicy Sevilli i Ossuny robotnicy plondrują folwarki okoliczne. W wielu wsiach notują liczne wypadki kradzieży. Przeszło trzy tysiące nie mających pracy robotników z głodu rzucą się na obce mienie. Położenie jest krytyczne. Żandarmerya bowiem nie jest w stanie zapobiedz zaburzeniom.

* Krwawy dramat rodzinny. W tych dniach przed sądem przysięgłych w Londynie stawał aptekarz Artur Devereux, obwiniony o zamordowanie przed kilku miesiącami żony oraz dwojga dzieci. Małżeństwo pierwotnie było wcale szczęśliwe. Dopiero, kiedy po pierwszem dziecku, obecnie 6-letnim chłopcu imieniem Stanley, przyszły na świat przed dwoma laty bliźnięta, nastał stanowczy zwrot na gorsze. Również z teściową, w pobliżu mieszkającą, Heleną Gregory, żył od tego czasu Devereux, „jak pies z kotem“. Nakoniec, ostatniego dnia stycznia, zabronił jej bezwarunkowo wstępu do swojego domu. W połowie kwietnia r. b. pani Gregory, pomimo zakazu, postanowiła odwiedzić córkę, zastała jednak mieszkanie zięcia opróżnione i, po długich zachodach, dochodząc adresu nowego mieszkania, dowiedziała się, że Devereux wysłał do pewnego składu na przechowanie kufer, obity blachą. Gdy zawiadomiona o tem policya kufer otworzyła, znalazła w nim zwłoki pani Devereux i dwojga jej dzieci, bliźniąt. Aresztowany i oddany pod sąd, morderca zaprzeczył zbrodni, twierdząc, że żona jego otruła się z dwojgiem dzieci podczas jego nieobecności, gdy wyszedł z najstarszym synkiem, Stanleyem, na przechadzkę. „Wieczorem ostatniego dnia stycznia — opowiadał — wróciłem do domu z przechadzki z synem Stanleyem. Tuż przy wejściu do domu, jak zwykle, dałem mu trochę pieniędzy, aby poszedł kupić sobie ciastko. Skoro wszedłem na górę do mieszkania, poczułem woń chloroformu. Było już ciemno. Otworzyłem szybko okno i przy świetle latarni z ulicy rozpoznałem, że żona i obaj synkowie leżeli bez życia w łóżku. Widocznie wzięła sobie tak bardzo do serca sprzeczkę, którą mieliśmy z sobą po południu, że w przystępie melancholii otruła dzieci i siebie. Zaraz potem powrócił Stanley. Powiedziałem mu, że matka i bracia już śpią i, rozebrawszy, ułożyłem go w łóżku. Wobec nienawiści teściowej ku mnie, obawiałem się, aby w razie dochodzeń policyjnych nie padło na mnie podejrzenie, że to ja przyprawiłem o śmierć żonę i dzieci. Bardzo ostrożnie, aby nie zbudzić Stanleya, przeniosłem oddzielnie zwłoki do tylnego pokoju, wyniosłem z piwnicy na górę blaszany kufer, włożyłem do niego zwłoki i zamknąłem. Potem położyłem się spać. Na drugi dzień, odprowadzając Stanleya do szkoły, powiedziałem mu, że matkę i braci wzięto w nocy chorych do szpitala, jak już raz dawniej rzeczywiście było i co chłopca wcale nie dziwiło. Przed południem otworzyłem znowu kufer, wyjąłem wszystkie trupy i poukładałem je inaczej; wogóle zużyłem dwa dni, aby kufer z jego zawartością tak urządzić, jak go znaleziono“. Obwiniony jednak musiał przyznać, że już na 14 dni przed śmiercią żony czynił zabiegi o pewną posadę, jako „wdowiec z jednem dzieckiem“, i często w gniewie skarżył się, iż troska o utrzymanie rodziny, złożonej z pięciu głów, jest dla niego zbyt ciężką. Na podstawie tego faktu i innych sędziowie przysięgli, po 10-minutowej naradzie skazali go na śmierć przez powieszenie.

* Szarańcza. W rozmaitych częściach Persyi zniszczyła szarańcza zasiewy, wskutek czego obawiają się głodu.

Z za kulis konferencyi pokojowej.

Korespondent paryskiego *Matin* przesyła pismu temu następujące szczegóły:

Rokowania pokojowe ściągają do Portsmouth tłumy ciekawskich. Amerykanie uważają sobie za punkt honoru, by módz powiedzieć w towarzystwie: „Widziałem na własne oczy pp. Wittego, Komurę, Rosena i Takahirę“. Ale nie jest to rzecz tak łatwa, jakby się zdawało.

Wszyscy przybywający wysiadają na dworcu kolejowym w Portsmouth, i udają się samochodami lub tramwayem do hotelu Wentworth, odległego o cztery kilometry, gdzie mieszkają pełnomocnicy.

Każdy żąda jakiegokolwiek pomieszczenia i każdy nadarmo: wszystko zapełnione, a raczej przepełnione.

Hotel drewniany może pomieścić 500 osób, a mieszka ich przeszło 700. Jak się tam mieszczą — to już jest ich sekretem. Ceny hotelowe doszły do bajecznej wysokości; dość powiedzieć, że za wyczyszczenie obuwia płaci się pół dolara.

Nie mogąc pomieścić się w hotelu, przybysze lokują się w sali restauracyjnej, w kawiarni, na werandach, i słuchając muzyki całemi godzinami oczekują na pojawienie się pełnomocników.

W pierwszych dniach przedstawiciele obu narodów spożywali obiady w sali restauracyjnej. Ponieważ jednak niewolno w niej palić, p. Witte zaś prawie nie wypuszcza z ust papierosa, zażądał więc oddzielnego pokoju. Udzielono go w hotelu na 1-szem piętrze. Tam teraz pełnomocnicy rossyjscy jadają w kółku ściśle zamkniętem, ku wielkiemu zmartwieniu Amerykanów, a zwłaszcza Amerykanek, przybywających z rozmaitych stron i będących prawdziwym wdziękiem Portsmouth'u, które roi się od *summer girls* (dziewic letnich) ubranych przeważnie w kostjumy niepokalanej białości.

Ciekawość kobieca nie krępuje się tu wcale. Na godzinę, a czasem i więcej tworzy się tłum „dziewic w bieli“ w miejscu, którem przechodzić muszą pełnomocnicy, udając się na posiedzenia do gmachu arsenału. Jedyna to sposobność ujrzenia pełnomocników rossyjskich, którzy widocznie jak najstaranniej unikają wszelkiego zetknięcia z publicznością.

Japończyków oglądać — rzecz łatwiejsza, przynajmniej o tyle, że przychodzą punktualnie na obiad do wielkiej sali hotelowej, codziennie przepełnionej publicznością. Poza tem jednak ani p. Komura, ani Takahira nigdy nie pojawiają się w mieście.

Uwagę wszystkich zwraca wielu członków delegacyi japońskiej.

Oprócz Kamury i Takahiry, na pierwszy rzut oka ludzi dojrzałych, reszta — to młodzieniaszkowie, a nawet jeden z nich tak wygląda, jakby tylko chwilowo zrzucił mundurek gimnazyalny. A jednak jestto podobno jedna z najtęższych głów dyplomatycznych w Japonii.

Do barona Komury nie może dostać się żaden dziennikarz - sprawozdawca. Zabronił on wręcz dopuszczania kogokolwiek do siebie. Takahira tak samo.

Tłumaczy się on tem, że ma słuch tępy, więc rozmowa go męczy i prosi, żeby mu jej oszczędzać.

Podobno jednego z korespondentów zbył następującą krótką rozmową:

— Co Ekscelencya sądzi o wyniku rokowań?

— Hę? A tak, tak. Pogoda jest trwała. Upały będą jeszcze długo — i pożegnał natrętnego dziennikarza.

Sprawozdawców w Portsmouth tłumy. Japonia przysłała ich cały tuzin, Rossya dwóch tylko: ze *Słowa* i z *Nowoje Wremia* — obu z Petersburga.

Notatki literacko-artystyczne.

(db) **Kursy choralne w Styryi.** Sprawozdanie o dwóch kursach w Styryi, a mianowicie w Gracu i Marburgu, zawiera w sobie streszczenie wiadomości o przebiegu kursów, o przedmiotach wykładanych i o praktycznych zajęciach uczestników. Pierwszy z nich urządzono na większą skalę, dla więcej wykształconych, wybitniejszych muzyków kościelnych; na drugi zjechali się przeważnie organiści i śpiewacy kościelni. Profesorowie, którzy podjęli się wykładów, zastosowując się najzupełnie do poziomu wykształcenia swoich uczniów, wtajemniczali ich w arkana odradzającej się obecnie sztuki kościelnej. Wytrawni specyaliści prawili o metodach śpiewu, o harmonii, grze organowej, rejestrowaniu, repertoarze muzyczno-kościelnym i budowie organów. Najwięcej czasu poświęcono oczywiście chorałowi starożytnemu, jego zasadach i wykonaniu.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ bydła. *(Telegram).* Na poniedziałkowy targ bydła w Wiedniu spędzono ogółem 4398 sztuk rzeźnych. W tem było z Galicyi 33 sztuk.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny poszły w górę o $^2/_3$ kor.

Niesprzedanych pozostało 14 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 15 sztuk po 72 do 82 koron; — sztuk po — do — koron; — sztuk po — do — koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 76 koron, krowy podtuczone po 58 do 72 koron, bydło chude po 42 do 58 koron, wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

OSTATNIA POCZTA

Z Kołoszwaru donoszą: Na zgromadzeniu socyalistycznem przemawiał wysłany przez centralne Zjednoczenie socyalistów z Budapesztu mowca, który oświadczy, że dnia 15 września t. j. w dniu zebrania się Sejmu węgierskiego, praca zastanowiona będzie w całym kraju. Budapeszteńscy socyaliści, łącznie z delegatami z prowincyi, wyszlą deputacyę do prezydenta Izby posłów z żądaniem, aby Izba rozpoczęła natychmiast obrady nad powszechnem prawem wyborczem. Póki obrady się nie skończą, trwać będzie w całym kraju powszechny strejk.

Flota francuska odpłynęła wczoraj z Portsmouth (w Anglii), żegnana owacyjnie przez ludność.

Angielska eskadra wojenna, złożona z 11 panceników i 8 krążowników odpłynęła wczoraj rano na Bałtyk na ćwiczenia.

Z Chrystyanii telegrafują: Dotąd brak jeszcze wyniku głosowania z 12 okręgów. Oddano ogółem 365.977 głosów za zerwaniem unii, 182 przeciw zerwaniu. Głosowało 80% uprawnionych. Storthing norweski zwołano na dzień 21 sierpnia.

Morning Post donosi dalej o rozmowie swego korespondenta z Wittem. Na pytanie, czy może Rossya osiągnąć porozumienie z Anglią, pomimo ścisłego stosunku z Niemcami, odpowiedział Witte: Anglia i Rossya mają swą wolę. Niemożliwe byłoby osiągnąć porozumienie, któreby zwracało się przeciw zaprzyjaźnionemu z Rossyą narodowi; jeśli jednak porozumienie to nie będzie miało podobnej tendencyi, niema powodu, dla którego Anglia nie mogłaby się stać przyjacielem Rossyi, gdy Rossya zostałaby przyjacielem Niemiec.

W Smyrnie odkryto wielkie sprzysiężenie, znaleziono 80 wielkich i 48 mniejszych bomb i projekty podłożenia ich pod publiczne gmachy. Dokonano wielu aresztowań. Przedsięwzięto surowe śledztwo.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Król angielski w gościnie u Najj. Pana.

Ischl, 16 sierpnia. Król Edward spoczywał do godz. 8 rano. Następnie w hotelu zasiadł do śniadania, po którem pracował. O godz. 10 zajechał przed hotel Najj. Pan. Król zajął w powozie miejsce obok Najj. Pana, poczem obaj Monarchowie bez towarzystwa odbyli przejażdżkę, witani wszędzie z zapałem przez ludność. Następnie udano się na dworzec, gdzie w poczekalni zebrali się: Najd. Arcyksiążę Franciszek Salvator, Najd. Arcyksiężna Marya Walerya, Księżna Gizela i ks. Leopold Konrad bawarscy, celem pożegnania króla. Przybyli na dworzec również członkowie świt. Obaj Monarchowie kilkakrotnie uścisnęli sobie dłonie i dwukrotnie ucałowali się. O godz. 11 specyalnym pociągiem dworskim wśród okrzyków „Niech żyje!“ odjechał król ze stacyi.

Gmunden, 16 sierpnia. Król Edward przybył tu o godzinie 11 min. 40. Pociąg zatrzymał się przez 20 minut. Król — wbrew pierwotnym dyspozycyom — przyjął na dworcu odwiedziny książęcej rodziny kumberlandzkiej i następnie odjechał do Marienbadu.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Berlin, 16 sierpnia. Jak *Local Anzeiger* dowiaduje się z Petersburga, odbyły się w Rydze dnia 14 b. m. rewolucyjne demonstracye, które doprowadziły do krwawych starć między uzbrojonymi robotnikami a wojskiem, 52 robotników miało przytem paść trupem, a 117 odnieść rany. Po stronie wojska zginąć miał oficer kozaków i 7 kozaków. W tym samym dniu miały się odbyć manifestacye w Wyborgu przed domem gubernatora. W demonstracyach tych, spowodowanych tu wiadomością o skazaniu na śmierć Finlandczyka, Prokopa, miało uczestniczyć wiele tysięcy Finlandczyków. Gubernator telegrafował podobno do Petersburga z prośbą o wojsko, poczem 39 irkucki pułk piechoty odszedł do Wyborga.

Wilno, 16 sierpnia. W pomieszkaniu pewnej pani znaleziono skład rewolwerów, sztyletów, noży, patronów i proklamacyj żydowskiego tajnego stowarzyszenia „Bund“. Aresztowano szereg osób.

Petersburg, 16 sierpnia. *Petersburska Agencya* donosi: o niepokojach, które miały wczoraj panować w Rydze, nic tu nie wiadomo. Ogłoszone w dziennikach wiadomości o nich, odnoszą się prawdopodobnie do zajść z poprzedniego tygodnia.

Rokowania pokojowe.

Paryż, 16 sierpnia. *Matin* donosi z Portsmouth: Wczoraj przyjęto artykuł VI warunków pokojowych, który podobnie, jak IV artykuł, dotyczy półwyspu Liaotun i dzierżawy Portu Arthura.

Wojna
rossyjsko-japońska.

Londyn, 16 sierpnia *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Obsadzenie Kamczatki będzie wkrótce dokonane. Załoga rossyjska na Kamczatce składa się z batalionu, pozbawionego wszelkiej łączności z innemi rsosyjskiemi siłami wojennemi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 16 sierpnia 1905 r. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 784·—, Akcye Anglobanku 316·25, Akcye Unionbanku 549·25, Akcye Länderbanku 457·—, Akcye Bankvereinu 561·75, Akcye Bodencredit 1033·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 555·—, Akcye kolei państwowych 673·—, Akcye kolei Południowej 87·75, Akcye kolei Elbethal 447·—, Akcye kolei Północnej 5880·—, Akcye kolei czerniowieckiej 583·—, Akcye Alpiny 535·25, Akcye Rima Muranyi 548·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2747·—. Akcye Fabryki broni 554·—, Akcye Tureckie tytoniowe 381·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 912·—. Obligacye węgierskiej indemnizacyi 96·50, Renta majowa 100·55, Austryacka Renta koronowa 100·50, Węgierska Renta koronowa 96·60, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·02.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Dla sprzedających
oraz kupujących najdogodniejsze miejsce zbytu i zakupna rzeczy użytkowych, luksusowych oraz antyków w Publicznej Hali aukcyjnej Pasaż Mikolascha.
Wstęp wolny.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16 sierpnia 1905.

HOTEL GEORGEA.

PP. K. Ruszczyński z Warszawy, J. Bogdan z Gałacu, G. Calinescu z Bukaresztu.

HOTEL IMPERIAL.

PP. W. Żukowski z Rossyi, L. Karczewski z Moraniec, J. Ruebenbauer z Wieliczki.

HOTEL FRANCUSKI.

PP. K. Kozicki z Rossyi, S Stattler z Warszawy, J. Mikuliński z Rossyi.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. S. Pawlikowski z Bereźnicy, L. Wolański z Woli niżn.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 16. sierpnia 1905.

	płacą walutą koron. K	h	żądają K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	553	—	563	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	580	—	586	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	30	102	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	99	—	99	70
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	80	100	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	80	100	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	50	100	20
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	50	100	20
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	70	100	40
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	98	40	—	—
„ „ „ 4½ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	88	—	96	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	30	254	30
100 marek niemieckich	117	—	117	50

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15. sierpnia 1905.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·55	100·75
styczeń lipiec	100·50	100·70
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	101·20	101·40
kwiecień-październik	101 20	101·40
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·—	159·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	191·—	193·—
„ „ 1864 po 100 zł.	293·25	295·50
„ „ 1864 po 50 zł.	293·50	295·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	295 75	297·75
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·50	119·70
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·60	100·80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·70	101·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·75	119·75
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	499·—	501·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	128·40	129 40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100·60	101·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·80	101·80
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·—	105·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·80	101·80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	101·—	102·—
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100·70	101·70
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100·40	101·40
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·50	119·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	96·75	96·95
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	165 90	167 90
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	217 85	219·85
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	215·50	217·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·—	98·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	96·30	97·30
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	270·—	276·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·40	107·40
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99 50	100·50
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·50	103·50
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·20	100·20
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·65	100·65
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	98·40	99·40
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	102·—	107·90
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	141·—	142·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	100·10	101·10
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	301·50	310·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	302·—	310·80
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102·40	103·40
„ „ „ „ los 4 pr.	99·25	100·25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·30	102 25
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·55	100·50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·70	102·65
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	—·—	—·—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·60	102·50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	99·45	100·45
Austro-węg. banku 40½ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	101·—	102·—
II. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 4 pr.	116·90	117·90
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	117·—	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·65	102·65
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·50	102·50
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·35	102·35
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·35	102·35
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	94·35	95·35
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·95	100·95
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	100·—	101·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	26·—	27·50
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	475·—	482·50
Clary 40 zł. m. k.	156·—	164·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88·25	94·25
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	65·50	69·50
Palfy 40 zł. m. k.	175·—	185 50
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	54 25	55·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	34·75	35·75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	62·—	66·—
Salma 40 zł. mk.	214·—	223·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	74·—	78·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	314·70	315·70
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2885·—	2895·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	666·75	667·75
Węg Banku kredyt 200 zł.	781·50	782 50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	542 —	543·—
Galic. banku hip. 200 zł.	555·—	—·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	455·40	456 40
„ Austro-węg. 1400 k.	1632·—	1641·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	548 —	549 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247·—	247 50
Zivnosteńska banka 100 zł.	246 50	247·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	454·—	458·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	430·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5875·—	5895·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	405·—	415·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	583 —	585·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	— —	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	414 50	415·5[illegible]
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1002 —	100[illegible]
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	664·—	666 50
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	910·—	915·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	533·—	534·—
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2734 —	2744·—
Schodnicy 500 kor.	642·—	645·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	285·—	288·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·20	117 40
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·10	240·35
Paryż za 100 franków	95·37½	95·52½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117 55
Włoskie banki	95·37½	95 50
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·45	95·60
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·14
20-markówka	23·45	23·53
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·25	117 45
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·40	95·60
Ruble	2·53	2·53¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 863/5 (7) [6354 3—3]

Na żądanie Jakóba Tracza, właśc. realności w Subotowie, odbędzie się dnia 18. września 1905 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya 1/30 części realności whl. 79 gminy kat Subotów.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 406 kor.

Najniższa cena wynosi 270 kor. 67 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oszacowania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania relicytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Halicz, dnia 18. lipca 1905.

L. cz. E. 1597/5 (4) [6385 2—3]

Na żądanie Stowarzyszenia kredytowego i oszczędności, zastąpionego przez adw. dr. Goldstauba, odbędzie się dnia 28. sierpnia 1905 o godz. 8 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya realności obj. whl. 943 i 88 gm. Bełełuja wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione a to a) realność obj. whl. 943 gm. Bełeluja na 1435 kor. 78 h., zaś b) realność obj. whl. 88 gm. Bełełuja na 419 kor. 50 h.

Najniższa cena wynosi ad a) 957 kor. 60 h., ad b) 279 kor. 68 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Śniatyn, dnia 26. lipca 1905.

L. cz. E. 320/5 (5) [6390 2—3]

Na żądanie Judy Schreibera, odbędzie się dnia 30. sierpnia 1905 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya realności lwh. 345 gm. Barszczowice.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona ne 1040 kor.

Najniższa cena wynosi 693 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oszacowania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 21. czerwca 1905.

L. cz. E. 909/4 (16) [6408]

Dnia 21. września 1905 o godz. 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 8 sądu tutejszego licytacya połowy realności lwh. 27 i całej realności lwh. 254 ks. gr. gm. Kalwarya objętej.

Nieruchomość ad 1) oceniona jest na kwotę 4139 kor., zaś nieruchomość ad 2) na kwotę 1594 kor.

Najniższa cena wynosi odnośnie do nieruchomości ad 1) kwotę 2089 koron 50 hal., zaś odnośnie do realności ad 2) kwotę 797 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta odnoszące się do tych realności przejrzeć można w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kalwarya, 4. sierpnia 1905.

L. cz. 969/5 (4) [6409 2—3]

Na żądanie Aszera Deresiewicza w Limanowej, odbędzie się dnia 31. sierpnia 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 w Limanowej, licytacya 1/12 części realności lwh. 372 ks. gr. gm. kat. Słopnice szlach. obj. Józefa Podgórniego własnej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 210 kor. 52 hal. Najniższa cena wynosi 140 kor. 36 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Limanowa, dnia 2. sierpnia 1905.

[6321 1—3]

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12 godziny, po południu od 2 do 6 — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 21. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Wtorek 22. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble, obuwia, maszyny rolnicze i narzędzia kawiarni.

Środa 23. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble i 20 tomów dzieł klasycznych.

Czwartek 24. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble, dywany perskie i kosztowności.

Piątek 25. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble, maszyny masarskie, towary żelazne i mąka.

Sobota 26. sierpnia 1905 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 19. sierpnia 1905.

L. cz. E. 609/5 (5) [6441 1—3]

Dnia 30. sierpnia 1905 godz. 10 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 8 sądu tutejszego, licytacya 1/4 części realności w Rozdole Nr. 385 wyk. hip. 804 objętej.

Nieruchomość powyższą oceniono na 2500 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1250 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikołajów, dnia 20. czerwca 1905.

L. cz. E. 162/5 (2) [6407 1—3]

Dnia 19. września 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10, odbędzie się celem zniesienia współwłasności, licytacya realności objętej whl. 30 ks. gr. gm. Podemszczyzna, wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 3600 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, dnia 7. lipca 1905.

L. cz. E. 895/5 (6) [6428]

Zobowiązani: 1. Wasyl Tymofijów Onufrego, 2. Iwan Komyszczuk Nykoły, gospodarze w Myszynie.

Na żądanie Izaka Wolfa Hechta, kupca w Kołomyi ulica Jabłonowskich odbędzie się dnia 3. października 1905 o godz. w pół do 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V. licytacya: A) całej nieruchomości whl. 792 ks. gr. gm. kat. Myszyn objętej, z parceli gruntowej lkat. 1210/2 się składającej, na imię Wasyla Symofijów Onufrego zapisanej wraz z przynależnościami składającemi się z chaty, szopy, drzew owocowych, wierzb i krzaków; B) całej nieruchomości whl. L. 191 ks. gr. gm. Myszyn objętej, z parc. bud. l. kat. 122 Nr. domu 275 się składającej na imię Iwana Komyszczuka Nykoły zapisanej, na której przynależności niema żadnych.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione następująco: ad A) cała nieruchomość whl. 792 kg. Myszyn na 1113 kor 75 hal., przynależności nieruchomości whl. 792 kg. Myszyn na 90 kor. 80 hal., ad B) cała nieruchomość whl. 191 kg. Myszyn na 48 kor., przynależności zaś na niej nie ma żadnych.

Najniższa cena wynosi według warunków licytacyjnych przedłożonych przez wierzyciela: ad A) ze względu na łączną wartość w kwocie 1204 kor. 55 hal, kwotę 826 kor. 64 hal, ad B) ze względu na łączną wartość w kwocie 48 kor. kwotę 32 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Peczeniżyn, dnia 28. lipca 1905.

L. cz. E. 1620/4 (20) [6412]

Dnia 22. września 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. odbędzie się licytacya: a) realności whl. 305, b) realności whl. 333, c) realności whl. 154 ks. gr. gm. kat. Niegowce wraz z przynależnościami.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione: ad a) na 400 kor., ad b) na 510 kor., ad c) na 170 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 266 kor. 66 hal., ad b) 340 kor., ad c) 113 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojniłów, dnia 7. sierpnia 1905.

L. cz. E. 176/5 (4) [6405]

Dnia 19. września 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10 w Cieszanowie, odbędzie się licytacya połowy realności obj. whl. 84 ks. gr. Krupiec, Antoniego Dominika własnej, składającej się z pbud. 31/2 i 32 z budynkami na tych parcelach się znajdującymi, wraz z przynależnościami, składającemi się z płotu i studni.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 420 kor., przynależności zaś na 30 kor.

Najniższa cena wynosi 300 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, dnia 19. lipca 1905.

L. cz. E. 145/5 [6440]

Dnia 12. września 1905 o godz. 9 rano, odbędzie się w poniżej wymienionym sądzie, w biurze Nr. 8, licytacya 1/2 realności objętej whl. 166 ks. gr. gm. Tarnawa górna Jędrzeja Stacha własnej.

Nieruchomość ta oceniona jest na 1286 kor.

Najniższa cena wynosi 858 kor., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro 9.

Prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 15. lipca 1905.

L. cz. E. 719/5 (3) [6429]

Dnia 25. sierpnia 1905 o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego, w zabudowaniu apteki, licytacya realności whl. 297 gminy Żołczów.

Realność ta ocenioną jest na 640 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 426 kor. 69 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rohatyn, dnia 26. czerwca 1905.

L. cz. E. 1972/4 (6) [6426]

Na żądanie Józefa Rosenblatta w Czerniowcach, odbędzie się dnia 6. września 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya połowy realności objętej whl. 264 ks. gr. gm. Probużna, składającej z pb. lk. 244 z pobudowanym na niej budynkiem mieszkalnym i stajenką.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 600 kor.

Najniższa cena wynosi 300 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Husiatyn, dnia 30. czerwca 1905.

L. cz. E. IX. 2897/4 (16) [6422]

Dnia 20. września 1905 o godz. 9½ rano odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro Nr. 51, licytacya realności lwh. 786 ks. gr. gm. Przemyśl objętej celem zniesienia współwłasności.

Realność oceniona na 27.661 kor. 78 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 27.661 kor. 78 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 30.

Wszelkie służebności, wymowy, ciężary gruntowe i wierzytelności na sprzedać się mającej nieruchomości hipoteczne ubezpieczone pozostać mają nadal przy hipotece w całej rozciągłości z tem, iż takowe mają być nabywcy wliczone w cenę kupna.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Przemyśl, dnia 3. sierpnia 1905.

L. cz. E. 593/5 (5) [6424]

Na żądanie Powiatowej Kasy Oszczędności w Bochni, zastąpionej przez adw. dr. Maissa, odbędzie się dnia 7. września 1905 o godz. przed 9 południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, licytacya realności lwh. 208 gm. kat. Bochnia, składającej się z dwóch domów mieszkalnych, murowanego i drewnianego, szopy ze stajnią i chlewami, oraz gruntu w obszarze 375□ s.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 8462 kor.

Najniższa cena wynosi 4231 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki i akta do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bochnia, dnia 10. lipca 1905.

L. cz. E. 622/5 (6) [6439]

Na żądanie Mendla Rosnera w Gródku, odbędzie się dnia 30. sierpnia 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5, licytacya 3/6 części realności lwh 133 gm. Lubień wiel. i całej realności lwh. 754 gm. Lubień wiel., Andrucha Magockiego własnych, wraz z przynależnościami, składającemi się z żyta zasianego na pgr. lk. 2214/2, wchodzącej w skład lwh. 754 oraz krowy czerwonej i czarnego cielęcia.

Nieruchomość lwh. 754 jest ocenioną na 1050 kor., zaś przynależności na 80 kor., 3/6 części lwh. 133 są ocenione na 555 kor.

Najniższa cena lwh 754 wynosi 753 kor. 34 hal., zaś 3/6 części lwh. 133 wynosi 370 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gródek, dnia 6. lipca 1905.

L. cz. E. IX. 2900/4 (11) [6423]

Dnia 20. września 1905 godz. 9½ rano odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro Nr. 51, licytacya realności lwh. 787 ks. gr. gm. Przemyśl, celem zniesienia współwłasności.

Realność oceniona na 4178 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 4178 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 30.

Wszelkie służebności, wymowy, ciężary gruntowe i wierzytelności na sprzedać się mającej nieruchomości hipotecznie ubezpieczone pozostać mają nadal przy hipotece w całej rozciągłości z tem, iż takowe mają być nabywcy wliczone w cenę kupna.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Przemyśl, dnia 3. sierpnia 1905.

L. cz. E. 770/4 [6425]

Na żądanie Apolinarego Kunickiego z Wasylkowiec, odbędzie się dnia 6. września 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya realności lwh. 54 ks. gruntowej gm. Wasylkowce objętej, składającej się z prb. llk. 139, 141 wraz z przybudowanymi na nich budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, a to: domem mieszkalnym, drewutnią, stajnią z dwoma kurnikami, tudzież z ppg. llk. 301, 302, 306 ogrodów i pg. lk. 156/16 roli wraz z przynależnościami, składającemi się z dwóch koni, wózka na resorach, wozu gospodarczego i zapasu słomy.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 6165 kor., przynależności zaś na 420 kor.

Najniższa cena wynosi 4396 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wadyum wynosi 658 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne niniejszem zatwierdzone i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Husiatyn, dnia 10. lipca 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. 29.900 [6414 2—3]

Wzywa się nieobecnego pana Pinkasa Kapellera z Husiatyna, aby się celem odbioru tutejszej rezolucyi z dnia 19. czerwca 1905 L. 22.462 w c. k. Starostwie w Husiatynie zgłosił. Zarazem wzywa się każdego ktokolwiek by o miejscu pobytu Pinkasa Kapellera z Husiatyna miał wiadomość, aby o tem tutejszemu c. k. Starostwu ustnie lub pisemnie doniósł.

Husiatyn, 10. sierpnia 1905.

C. k. Starosta.

L. cz. V. 170/5 [6105 3—3]

Edykt.

W c. k. głównym Urzędzie podatkowym w Kołomyi jako depozycie tutejszego Sądu przechowane są następujące depozyta, po odbiór których uprawnieni od lat 30 się nie zgłaszają.

L. porządkowa	Nazwisko uprawnionego	Rodzaj depozytu	Wartość rzeczywista lub nominalna w K.	h.
1	Tomasz Wołdrych	Książeczka kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 16.491 na	229	34
2	Mechel Nauman	dtto Nr. 17.717 na	62	95
3	Masa Domiceli Gross	dtto Nr. 3.132 na Empfangschein von Stadtsschuldenlossen Nr 2.900 i 2.837 na	118 424 116	04 — 02
4	Karol Stettner	książeczka kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 2.730 na	66	40
5	Wilhelm Karg	dtto Nr. 14.029 na	5	06
6	Masa spadkowa Antoniego Schaupe	dtto Nr. 499 na zapis długu Państwa Nr. 14.947 i 4.444 po 100 K.	343 200	56 —
7	Justyna Wielożyńska	książeczka kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 343 na	16	72
8	Samson Stetner przeciw Michałowi Grocholewskiemu	gotówka	1	40
9	Masa egzekucyjna Franciszka Baumana przeciw Ickowi Hirszowi	książeczka kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 17.586 na	27	79
10	Josel Chajes przeciw Markusowi Seinfeld	dtto Nr. 17.585 na	15	72
11	Karol Edmund Dworski	dtto Nr. 2.671 na	19	64
12	Heuchert Johan Heinrich	dtto Nr. 17.580 na	58	06
13	Rudolf Zygmund	dtto Nr. 17.578 na	40	30
14	Jakób Trauben przeciw Stanisławowi Dolinkiewiczowi	dtto Nr. 17.577 na	92	08
15	Hersz Kellman	dtto Nr. 17.597 na	4	23
16	Bazyli Kunz Adamaszczuk	gotówka	1	28
17	Masa spadkawa Wolfa Icka Meilen	książeczka kołomyjskiej Kasy oszczędności Nr. 3 348 na	35	84
18	Georg Schmalenberg	dtto Nr. 17.575 na	59	07
19	Kajetan Kulczycki	dtto Nr. 18.084 na	11	12
20	Iwan Martyniuk	dtto Nr. 17.595 na	3	91
21	Grossa Filipa spadkobiercy	dtto Nr. 17.596 na	27	79
22	Katarzyna Schappert	dtto Nr. 17.602 na	9	44
23	Szmaje Rosenrauch	dtto Nr. 17.605 na	33	37
24	Br. Rechowicz przeciw gminie Pilipy	dtto Nr. 17.606 na	9	29
25	Iwan Hrehorczuk	dtto Nr. 14.573 na	1	25
26	Fryderyka Helidora Müller	dtto Nr. 14.536 na	1	45
27	Iwan Wojteńko	dtto Nr. 17.607 na	10	27
28	Juliusz Wiszniewski	dtto Nr. 17.609 na	9	50
29	Leizor Weingarten przeciw Józefowi Zaleskiemu	dtto Nr. 17.612 na	13	42
30	Br. Julian Heydel	dtto Nr. 17.608 na	20	46
31	Dawid Könige	dtto Nr. 17.613 na	35	95
32	Abraham Schorr	dtto Nr. 17.614 na	9	50
33	Golda Hahn	dtto Nr. 17.615 na	11	77
34	Masa spadkowa Marcelego Kulczyckiego	dtto Nr. 13.215 na	159	80
35	Juda Hersz Glinert	dtto Nr. 17.616 na	11	44
36	Markus Halpern	dtto Nr. 17.979 na	28	90
37	Majer Künstler	dtto Nr. 14.334 na	1	31
38	Hersz Ramler przeciw Semenowi Łozarczuk	dtto Nr. 17.978 na	3	68
39	Masa spadkowa Littmana Brettlera	dtto Nr. 1.744 na 1 sztuka 5 zł. pol. wartości 1 „ 20 „ „ „ 1 „ 25 „ „ „	82 3	22 94

Wzywa się tedy uprawnionych, aby do powyższych depozytów prawa swe w ciągu jednego roku, 6 tygodni i trzech dni w tut. Sądzie zgłosili i w sposób należyty wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kołomyja, dnia 26. lipca 1905.

L. 10.198 pr. [6394 3—3]

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacyi wyborczej powiatowej, rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie tarnowskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 10. października, dla grupy gmin miejskich na 11. października, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu na 12. października, dla grupy większych posiadłości na 13. października bieżącego roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie tarnowskim wybierają:

grupa większych posiadłości czterech (4) członków;

grupa najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu dwóch (2) członków;

grupa miast i miasteczek dwunastu (12) członków, z tych miasto Tarnów jedenastu (11) członków;

grupa gmin wiejskich ośmiu (8) członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9. sierpnia 1905.

L. cz. Ns. VII. 2,5 (1.) [6352 3—3]

C. k. obwodowy w Tarnopolu zawiadamia, że w tus. karnym depozycie złożone są następujące przedmioty:

1. pana trzewików w sprawie przeciw Dmytrowi Niewiadomskiemu o zbrodnię kradzieży;

2. suknia damska w sprawie Udes Rosen o zbrodnię kradzieży;

3. para trzewików, dwie czapki barankowe i para spodni w sprawie Iryny Iwaszczuk i tow. o zbrodnię kradzieży;

4. worek, 5 liter fasoli, 5 liter krupek hreczanych w sprawie Jana Haczkiewicza i tow. o zbrodnię kradzieży;

5. 10 worków w sprawie Józefa Weinrauba o zbrodnię kradzieży;

6. miednica, wereta, spodnica, fartuszek i prześcieradło w sprawie Maryi Gromnickiej o zbrodnię kradzieży;

7. 3 poszewki, sukienko, 2 łyżki, 2 widelce, majtki, kapa i prześcieradło w sprawie Wasyla Silińskiego i tow. o zbrodnię kradzieży;

8. koszula w sprawie Iwana Kaczałuby i tow. o zbrodnię kradzieży;

9. Bluzka perkalowa różowa, para bucików starych, stara spodnica koloru bladoróżowego i stara spodnica perkalowa, w sprawie Anny Jacyszyn o zbrodnię kradzieży;

10. suknia różowa w sprawie Tekli Malczos o zbrodnię kradzieży, własnością tejże będąca;

11. Kapelusz i dłuto w sprawie Fischla Lehrera o zbrodnię kradzieży własnością tegoż będące;

12. Krzesło żelazne, w sprawie Ignacego Gaworewskiego o zbrodnię kradzieży;

13. kożuszek krótki, podbity białym barankiem w sprawie Józefa Tylka o zbrodnię kradzieży, własność ks. Antoniego Gruszczyńskiego z Felsztyna (Rosya) będący.

Wzywa się przeto po myśli § 376 p. k. właścicieli powyższych przedmiotów, aby w ciągu roku, licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tegoż edyktu, zgłosili się w tutejszym c. k. sądzie i prawo własności wykazali.

Tarnopol, dnia 8. sierpnia 1905.

L. cz. 1673,5 [6370]

W sprawie hipotecznoj dr. Romana Adamskiego o wydzielenie z majętności Otfinów whl. 386 ks. tab. oraz majętności Józefówka whl. 388 ks. tab. parcel. grunt. i przeniesienia ich do księgi grunt. dla mniejszych posiadłości ustanawia się celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu Walentego Florka, Józefa Grochowca, Feliksa Kurtyki, Piotra Swierczka i Stanisława Zycha kuratora w osobie adw. dr. Józefa Offnera w Tarnowie i temuż doręcza się uchwały ts. z dnia 2. czerwca 1905 l. 1135,5 dla powyższych osób przeznaczone.

Kurator ten będzie zastępował Walentego Florka, Józefa Grochowca, Feliksa Kurtykę, Oiotra Swierczka i Stanisława Życha tak długo, dopóki ci w sądzie się nie zjawią albo nie wskażą sądowi pełnomocnika względnie aż odpadnie potrzeba zastępstwa w niniejszej sprawie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 28. lipca 1905.

Ч. спр. Cg. I. 74/5 (4) [6404]

Против Етті Хаі 2 імен. Левенгерц, властительці дібр в Новосілках ліских, котрої місце побуту не є відоме, внесла Кристина Івашків в ц. к. окружнім суді в Золочеві позов о відшкодоване, пожизненну ренту з прн.

На підставі позву визначено перший день судовий до устної розправи на день 19. вересня 1905 о 9 годині перед полуднем, в комнаті ч. 11 тут. суду.

Для стереженя прав Етті Хаї 2 імен. Левенгерц, установляє ся п. др. Вісьневского, адв. в Золочеві, куратором.

Тойже куратор буде Еттю Хаю Левенгерц в згаданій справі на єї небезпечність і кошт так довго заступати, аж она зголосить ся або вимінит повновластця.

Ц. к. Суд окружний, Відділ I.

Золочів, дня 7. серпня 1905.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 63/5 (2) [6435]

Obwieszczenie.

C. k. sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczone w Nr. 15 czasopisma „Bocian“ z dnia 16. sierpnia 1905 artykuły pod tytułem: 1) „Trafne porównanie“ (cały artykuł str. 2 łam 2-gi); 2) „Porównanie“ od słów „Niech kochanka lilią będzie“ do końca (strona 2-ga łam 3-ci); 3) „Szwaczka“ od słów „Lecz w próciu“ do końca (strona 2 ga łam 3-ci); 4) „Raj prawdziwy“ od słów „Ona milczy“ do końca (strona 4-ta łam 2-gi); 5) „Nobili Par“ od słów „A potem rzecze“ do słów „to trudno jest orzec“ (strona 5 łam 2-gi i 3-ci); 6) cały artykuł bez napisu pod ryciną na stronie 6-tej łam 1-szy zaczynający się od słów „Moja piękna kuchareczko“; 7) cały artykuł bez napisu pod ryciną na stronie 7-mej łam 2-gi zaczynający się od słów „Konsultuje się le karza“ wreszcie artykuły z napisem: 8) „Trzymaj twą spódniczkę“ od słów „Pójdź najlepiej razem“ do końca (strona 8-ma łam 2-gi); 9) „Z pamiętników pchły“ od słów „I nie masz dla mnie“ do końca (strona 9-ta łam 2-gi), zawierają znamiona występku z § 516 u. k., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.

Kraków, dnia 12. sierpnia 1905.

Kuratele.

L. cz. P. 58 5 (5) [6356 3—3]

Za umysłowo niedołężnego uznano Bartłomieja Gacka ze Słonnego.

Kuratorem jego ustanowiono Jędrzeja Wojtyczkę ze Słonnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jordanów, dnia 27. maja 1905.

L. cz. L. 3,5 (5) [6387 1—3]

Maksym Pryjdim z Wołczyszczowic uznany umysłowo niedołężnym.

Kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Pryjduna z Wołczyszczowic.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, dnia 10. lipca 1905.

L. cz. P. II. 65/5 (7) [6377]

Za marnotrawną uznano Maryę z Berendów Martyn w Gródku lwp.

Kuratorem jej ustanowiono Antoniego Martyna w Gródku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gródek, dnia 17. maja 1905.

L. cz. L. 2/5 (10) [6379]

Iwan Mełnyczuk Dmytra z Łopatyna oddany pod kuratelę z powodu marnotrawstwa, a kuratorem dlań ustanowiony Michał Mełnyczuk Dmytra.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Łopatyn, dnia 24. lipca 1905.

L. cz. P. 121/5 (1) [6392]

Za marnotrawną uznano Aksanę Olejnicz w Holihradach.

Kuratorem jej ustanowiono Antona Olejnicza w Holihradach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zaleszczyki, dnia 16. czerwca 1905.

L. cz. P. 75/5 (5) [6383]

Za umysłowo chorego uznano Karola Nowaka w Podłężu.

Kuratorem jego ustanowiono brata Jana Nowaka w Podłężu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Niepołomice, dnia 30. czerwca 1905.

L. cz. P. 73 5 (4) [6382]

Za umysłowo niedołężnego uznano Jakóba Marca w Zabierzowie.

Kuratorem jego ustanowiono Antoniego Marca w Zabierzowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Niepołomice, dnia 30. czerwca 1905.

L. cz. L. 9/4 (11) [6411]

Za umysłowo chorego uznano Maksyma Janosza w Bonarówce.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Janosza w Bonarówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Strzyżów, dnia 14. lipca 1905.

Amortyzacye.

L. cz. T. 56/5 (2) [6365 3—3]

Na wniosek p. Bolesławy Jaroszyńskiej s. v. Lachowicz, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi książeczek wkładkowych gal. Kasy oszczędności Nr. 22.994 na imię Romana Lachowicza i na kwotę 228 kor. 88 hal. opiewającej; Nr. 143.719 na imię Konstancyi Lachowicz i na kwotę 107 kor. 10 hal. opiewającej, proszącej rzekomo skradzionych.

Ewentualnego posiadacza powyższych książeczek wzywa się, by do 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu swe prawa do nich w tut. sądzie zgłosił, gdyż w przeciwnym razie zostaną one uznane za nieistniejące.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 31. lipca 1905.

L. cz. T. 5,5 (2) [6349 —3]

C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu wzywa Józefa Chlebka, syna Stanisława, urodzonego dnia 12. stycznia 1828 w Załucznem pod Nk. 56, który przed około 50 laty opuścił gminę i od tego czasu miejsce jego pobytu jest niewiadomo, aby w przeciągu jednego roku, a najpóźniej do dnia 1. września 1906 dał o sobie wiadomość, albo w razie przeciwnym uznany zastanie za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 15. lipca 1905.

L. cz. T. 2/5 (1) [6331 3—3]

Na wniosek dnia 12. lipca 1905 do T. 2/5 (1) wniesiony przez Leibę Adlera, kupca w Łoni pow. Gliniany, właściciela niżej poszczególnionych zaginionych mu weksli o wdrożenie postępowania amortyzacyjnego wzywa się niniejszem posiadacza tych weksli lub któregokolwiek z nich, aby co do weksli wymienionych pod a) do e) włącznie w przeciągu dni 45 licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu, co do weksla pod f) licząc od 1. lipca 1905, pod g) pomienionego od 9. listopada 1905, a co do weksla pod h) od 11. grudnia 1905 licząc, tutejszemu sądowi przedłożył, bo inaczej weksle te będą uznane za pozbawione wszelkiej mocy, a wydawca ich do żadnych wywodów i odpowiedzi nie będzie obowiązany.

Weksle te są: a) weksel z daty Łonie, 12. czerwca 1904 na 300 kor. opiewający za 6 miesięcy od daty płatny na zlecenie własne Leiby Adler wystawiony, przez Menaschego Friedman jako akceptanta podpisany, a) weksel z daty Łonie, 12. czerwca 1904 na kwotę 300 kor. opiewający za 6 miesięcy od daty płatny na zlecenie własne Leiby Adlera wystawiony, przez Menaschego Friedmana jako akceptanta podpisany, c) weksel z daty Łonie, 12. czerwca 1904 na kwotę 54 kor. opiewający, w 6 miesięcy od daty płatny na zlecenie Leiby Adlera wystawiony, przez Fedia Mokolonara i Liebera Friedmana jako akceptantów podpisany, d) weksel z daty Ciemierzyńce 11. kwietnia 1905 na 400 kor. opiewający, w 6 miesięcy od daty płatny na zlecenie własne Leiby Adlera wystawiony, przez Maćka Krężel jako akceptanta podpisany w Łoni płatny, e) weksel z daty Ciemierzyniec, 11. kwietnia 1905 na 160 kor. opiewający, w 6 miesięcy od daty płatny na zlecenie własne Leiby Adlera wystawiony, przez Maćka Krężel jako akceptanta podpisany w Łoni płatny, f) weksel z daty Przemyślany, dnia 1. lutego 1905 na 800 kor. opiewający, w 6 miesięcy od daty płatny na zlecenie własne Leiby Adiera wystawiony, przez Markusa Gross i Markusa Kamzinger jako akceptantów podpisany w Łoni płatny, g) weksel z daty Łonie, 9. maja 1904 na 500 kor. opiewający w 6 miesięcy od daty płatny na zlecenie własne Leiby Adler wystawiony przez Liebera Friedman i Józefa Basseches jako akceptantów podpisany, h) weksel z daty Złoczów, 11. czerwca 1905 na 600 kor. opiewający w trzy miesiące od daty płatny na zlecenie własne Leiby Adler wystawiony, przez Herscha Reiss jako akceptanta podpisany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 17. lipca 1905.

Doniesienia prywatne.

L. 79020/I. [6432 1—2]

Konkurs.

Zur Besetzung der freigewordenen Bahnarztstelle für den bahnärztlichen Bezirk Zagórz mit dem Wohnsitze Zagórz, wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Dieser bahnärztiche Bezirk umfasst die Strecke der Linie Przemyśl-Łupków vom km. 93.113 bis km. 147.017 mit den Wächterhäusern Nr. 73 bis 111; die Strecke von km. 112·990 bis km. 114·0 zwischen Neu-Zagórz-Sanok, das Verbindungsgeleise Neu-Zagórz-Zagórz vom km. 0·470—0·859 und die Strecke der Linie Neu Łupków-Cisna vom km. 1·0—7·840, mit den Stationen Załuż, Neu Zagórz, Zagórz, Mokre, Szczawne-Kulaszne, Komańcza, Łupków, Neu Łupków, Wola Michowa.

Mit diesem Posten, zu welchem die Versehung des bahnärztlichen Dienstens für die obige Strecke nach Massgabe der bestehenden Vorschriften gehört ist ein Jahreshonorar von 2600 K. (zweitausendsechshundert Kronen) und ein Wagenpauschale von 400 K. (vierhundert Kronen) verbunden.

Lewerber um diesen Posten haben ihre adjustierten und vorschriftsmässig gestempelten Gesuche bis inklusive 25. August 1905 im Einreichungsprotokolle der k. k. Staatsbahndirektion Lemberg (Krasicki-Gasse Nr. 5) zu überreichen.

Dem Kompetenzgesuche sind ausser den Verwendungszeugnissen, dem Nachweise der österr. Staatsbürgerschaft, und dem Naahweise, dass der Kompetent der deutsch und der Landessprachen in Wort und Schrift vollkommen mächtig ist, noch beizuschliessen:

1. Der Geburts oder Taufschein;
2. das Doktordiplom;
3. ein Fakultäts oder spezialärztliches Zeugnis, dass der Bewerber über normales Seh-Hör- und Farbenunterscheidungsvermögen verfügt.

Lemberg, am 11. August 1905.

K. k. Staatsbahndirektion in Lemberg.

Konkurs.

Na posadę lekarza kolejowego dla okręgu Zagórz, z siedzibą Zagórz, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do tego okręgu należy przestrzeń kolejowa, siegająca na linii Przemyśl-Łupków od kilometra 93·113 do klm. 147.017 ze strażnicami Nr. 73 do 111; przestrzeń od klm. 112·990—114·0 między Nowym Zagórzem i Sanokiem; tor łączący Nowy Zagórz z Zagórzem od klm. 0·470—0·859 i przestrzeń na linii Nowy Łupków-Cisna od klm. 1·0—7·840 ze stacyami Załuż, Nowy Zagórz, Zagórz, Mokre, Szczawne-Kulaszne, Komańcza, Łupków, Nowy Łupków, Wola michowa.

Z posadą lekarza dla tego okręgu połączona jest płaca roczna 2600 kor. (dwa tysiące sześćset koron) i ryczałt roczny 400 kor. (czterysta koron) na objazdy.

Należycie ostemplowane podania należy wnosić do 25. sierpnia 1905 włącznie do protokołu podawczego c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie (ul. Krasickich 5).

Do podań zawierających świadectwa z dotychczasowego zajęcia, dowód przynależności i dowód, że petent włada językiem niemieckim i językami krajowymi należycie, dołączyć należy:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia;
2. Dyplom doktora medycyny;
3. Świadectwo uniwersyteckie lub od specyalisty, że petent posiada wzrok i słuch prawidłowy.

Lwów, dnia 11. sierpnia 1905.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

OGŁOSZENIE.

Pp. Akcyonaryuszy Towarzystwa „Żywiecka fabryka papieru“ (Saybuscher Papierfabrik), mających prawo głosowania, zawiadamia się niniejszem, że dnia 3. września 1905 o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w lokalnościach tegoż w Zabłociu obok Żywca

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu za rok 1904/5.
2. Sprawozdanie Komisyi szkontrującej.
3. Rozdział zysku i oznaczenie dywidendy.
4. Wybór rewizorów i zastępców tychże (art. 35 stat.).
5. Wybór Rady nadzorczej (art. 10 d. stat.).

Pp. Akcyonaryuszy, którzyby zamierzali uczestniczyć w tem Walnem Zgromadzeniu, uprasza się więc, aby akcye swe począwszy od dnia dzisiejszego aż po dzień 28 sierpnia b. r., albo w kasie Towarzystwa w Zabłociu obok Żywca, albo też w kasie Banku eskontowego w Bielsku Białej (Bielitz Bialaer Escompte und Wechsler Bank) za odbiorem legitymacyi zdeponowali.

Na 10 akcyj przypada 1 głos.

Żywiec, dnia 15. sierpnia 1905.

RADA NADZORCZA.

Wzywam wszystkich, którzyby byli w pokrewieństwie lub stali w interesach z A. Wojtanem w Toledo w Ameryce przebywającym, ażeby w własnym interesie do dni 30 u mnie się zgłosili, przynosząc ze sobą dokumenta, wykazujące ich pokrewieństwo lub rodzaj stosunków w jakich z nim pozostają.

Władysław Wojtan,
drogomistrz w Rosulnie,
poczta w miejscu.

Wezwanie.

Spadkobiercy zmarłego dzierżawcy dóbr p. Jakóba Nickera w Podhajcach zawiadomili nas, że wystawiona przez nas na życie zmarłego polica Nr. 234.863 na koron 2000 zaginęła i zażądali umorzenia tejże policy.

Wzywa się przeto obecnego posiadacza wspomnianej policy, aby w przeciągu sześciu miesięcy u nas się zgłosił, gdyż w przeciwnym razie powyż oznaczona polica za nieważną uznaną, a natomiast nowa polica wydaną będzie.

Berlin, dnia 10. sierpnia 1905.

Wiktorya w Berlinie
Powszechne Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń
O. Gerstenberg,
generalny dyrektor.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.